

# KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

**Dziś w numerze:** Morderca ś. p. min. Pierackiego. — Rozwiązanie obozu nar.-radyk. — Z ostatnich wypadków w Niemczech. — Z konferencji w Kownie. — Wyniki narad Barthou w Londynie. — Deflacja a radykalizm społeczny. — Józef Piłsudski w Tokio. — Ceny ziemi. — Z Kłajpedy.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

## Morderstwa na ś. p. min. Pierackim dokonała U. O. N.

Sprawca znajduje się zagranicą. Ujęto współuczestników i organizatorów (Wywiad „Gazety Polskiej“ z min. Michałowskim)

Minister Sprawiedliwości p. Michałowski udzieli „Gazecie Polskiej“ wywiadu na temat śledztwa w sprawie morderstwa ś. p. Ministra Pierackiego: Pomimo, iż mordercy udało się zbiec — mówił minister — przed pościgiem dożnym, w rękach władzy znalazł się SZEREG PRZEDMIOTÓW I POSZLAK, które stały się wskazówką dla dalszego postępowania.

Był to KAPELUSZ I GAZETA, upuszczona lub zgubiona przez mordercę w czasie ucieczki ulicą Foksal; dalej PAI-TO pozostawione prawdopodobnie przez niego w domu Nr. 5 przy ulicy Okólnik ZEZNANIA LICZNYCH OSÓB, które widziały mordercę, przedewszystkiem zaś POCISK WYBUCHOWY, rzucony podezwanym.

W związku z jedną z tych poszlak, mianowicie z KOKARDKĄ Z NIEBIESKO-ZOŁTĄ WSTAŻKĄ, identyczną ze sprzedawanymi na fundusz U. O. N., władze sądowno-śledcze zajęły się pewnym faktem, który miał miejsce na terenie Krakowa, w nocy z dnia 13-go na 14-go czerwca r. b., a więc bezpośrednio przed zbrodnią. Została tam mianowicie przeprowadzona likwidacja referatu bojowego propagandy egzekutywy U. O. N. (Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistycznej), która ujawniła istnienie LABORATORJUM ze wszystkimi elementami, potrzebnymi do robienia pocisków wybuchowych. Staranna i skrupulatna ekspertyza stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że BOMBA, PORZUCONA PRZEZ MORDERCĘ, WYKONANA ZOSTAŁA W OWYM LABORATORJUM.

Przy wykryciu tego laboratorium zostali aresztowani: właściciel i kierownik laboratorium, oraz osobnik pełniący funkcje łącznika, pomiędzy poszczególnymi członkami lub też władzą organizacji, a laboratorium.

W ten sposób okazało się, że W RĘKACH WŁADZY ZNAJDUJĄ SIĘ DWIE OSOBY, KTÓRYCH WSPÓLNICTWO ZE ZBRODNIĄ JEST NIEWĄTPLIWE. Oczywiście też stało się z jakiegoś źródła wiska wyszedł zbrodniarz oraz decyzja morderstwa.

Niesłabnąca i wszechstronna akcja pościgowa trwająca przez ten czas, dostarczyła władz sądownym dnia 18-go czerwca późnym wieczorem INFORMACYJ O PEWNYM OSOBNIKU, którego rysopis i pewne inne szczegóły wskazywały na jego kontakt zarówno z laboratorium krakowskim, jak z zamachem warszawskim.

Osobnik ten wsiadł na okręt w Gdańsku i udał się do jednego z portów niemieckich.

Wszczęte natychmiast w ciągu nocy starania władz sądownych doprowadziły do ZATRZYMANIA TEGO OSOBNIKA NA TERYTORJUM NIEMIEC, rankiem dnia 19 czerwca i dostawienia go do

Warszawy. W toku zaś tego śledztwa zostało ustalone, że przytrzymany osobnik jest znanym BOJOWCEM U. O. N. Ustalono też zupełnie ściśle fakty, świadczące o bezpośrednim UDZIALE TEGO OSOBNIKA W ORGANIZOWANIU I NAJ PRAWDOPODOBNIJ W DOKONANIU MORDERSTWA.

Na zapytanie jaki jest rezultat pości

## ROZWIĄZANIE OBOZU NAROD.-RADYKALNEGO

Starostwo Grodzkie Śródmieście-Warszawa rozwiązało na terenie Warszawy partję pod nazwą Obóz Narodowo-Radykalny, jako zrzeszenie nieodpowiadające warunkom prawnie przepisanyemu oraz zagrażające bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Zarządzenie jednocześnie zabrania wszelkiej dalszej działalności O. N. R. oraz noszenia mundurów (jasnych koszul) i odznak (mieczyków Chrobrego). Obóz Narodowo-Radykalny posiadał

gu za samym mordercą — p. Minister od powiedział:

„ZNAJDUJE SIĘ ON POZA GRANICAMI RZECZYSPOLITEJ. NIE REZYGNUJEMY, RZECZ PROSTA, Z DALSZYCH USIŁOWAŃ UJĘCIA GO. MUSZĘ STWIERDZIĆ JEDNAK, ŻE W TEJ CHWILI NIE MAMY NA TO WIELKICH NADZIEI“.

jak wiadomo, swój organ p. t. „Sztafeta“, który został zawieszony. Redaktorem „Sztafety“ był student Dziarmaga, o którym donosiliśmy, że przebywa już w obozie izolacyjnym. Obecnie dowiadujemy się, że wydawcą i naczelnym redaktorem „Sztafety“ był ukrywający się przed władzami Jan Mosdorf.

Według nadeszłych do Warszawy wiadomości, obozy narod-rad. rozwiązane są obecnie również na prowincji.

## Zgon wybitnego prawnika

Wczoraj zmarł w Warszawie ś. p. Stanisław Zaleski, dyrektor departamentu ustawodawczego w min. sprawiedliwości.

Zmarły położył wielkie zasługi nad unifikacją ustawodawstwa w Polsce. Odznaczony był komandorją Polonia Restituta i złotym Krzyżem Zasługi.

## Zrywają z partyjnictwem.

W ostatnich kilku dniach obradowała w Poznaniu Rada Główna Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Uchwalone rezolucje idą w kierunku uchwał zjazdu Zjedn. Zaw., odbytego niedawno w Warszawie, w których Zjednoczenie podkreśla konieczność uniezależnienia się tej organizacji od wszelkich wpływów partyjnych.

Rezolucje przestrzegają również członków Zjednoczenia przed należeniem do jakiegokolwiek stronnictwa oraz zalecają swoim członkom złożenie mandatów, piastowanych z ramienia jakiegokolwiek stronnictwa politycznego.

## Głośna sprawa

Wczoraj na wokandzie Sądu Grodzkiego w Warszawie znalazła się sprawa plenipotenta dóbr krzeszowieckich hr. Potockiego p. Konstantego Krasowskiego, z oskarżenia gen. Dąb-Biernackiego.

P. Krasowski w swoim czasie miał się uwłaszczając wyrazić wobec osób trzecich o gen. Dąb-Biernackim. Na rozprawie w charakterze świadków wezwani zostali b. min. Miedziński, woj. Jaroszewicz oraz poseł polski w Pradze Grzybowski.

Na rozprawie adw. Ettinger w imieniu oskarżonego złożył oświadczenie, że p. Krasowski nie miał zamiaru gen. Dąb-Biernackiego obrazić i

że nie wypowiedział słów jemu inkryminowanych.

Gen. Dąb-Biernacki przyjął to oświadczenie do wiadomości, wobec czego sprawa została umorzona.

—o—

## Zwolnienie

Wczoraj zwolniono z aresztu śledcze go czterech znanych lewicowych działaczy czy żydowskich: Rosenbauma-Drzewieckiego, Arona Wala, radnego Antoniego Buksbauma oraz studenta Sendera. Zwolnionych oddano pod dozór policji.

## Dyrektorjat zmienia burmistrza w Kłajpedzie

RYGA (Pat). Z Kłajpedy donoszą: Dotychczasowy burmistrz Kłajpedy Bridlinger został przez nowy dyrektorjat usunięty spowodu niezajomości języka

litewskiego, co sprzeciwia się statutowi. Nowym burmistrzem z tytułem komisarza państwowego został mianowany Simonajtis.

## Proces „zwienowców“ we Lwowie

W poniedziałek odbył się we Lwowie drugi dzień rozprawy o zamach na konsula sowieckiego. Przesłuchano dalszych ośmiu oskarżonych. Obrali oni taktkę milczenia. Na pyta-

nia przedwontęcego sądu lub stron odpowiadał jedynie „tak“, „nie“, „nie odpowiem“. Przewodniczący wobec tego potęcił odczytywanie zeznań złożonych podczas śledztwa.

## Amb. Laroche u min. Przemysłu i Handlu

WARSZAWA, (Pat). Minister Przemysłu i Handlu Floyar-Reichman przyjął dziś ambasadora Francji Laroche.

## Dodatni bilans handlu zagranicznego

WARSZAWA (Pat). Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej i wolnego miasta Gdańska wedle tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przedstawia się w czerwcu b. r. następująco: przywóz 202.784 t., wartości 66.503 tys. zł. Wywóz 1.154.966 t., wartości 81.157 tys. zł. Saldo dodatnie w czerwcu wynosi więc zł. 14.654 tys. zł. W porównaniu do maja r. b. wywóz zwiększył się o 3.125 tys. zł., a przywóz zwiększył się o 309 tys. zł. Saldo dodatnie wzrosło o 2.816 tys. zł. W czerwcu r. ub. ogólna wartość handlu zagranicznego była następująca (w milj. złotych): import 68,6, eksport 77,7. Dodatkowo saldo 9,1. W ten sposób w czerwcu r. b. w porównaniu z czerwcem ub. r. przywóz spadł, natomiast wywóz i dodatnie saldo wzrosły.

## Anglia chce wyprzeć Polskę z rynku litewskiego

LONDYN (Pat). Z zawartego nowego układu handlowego brytyjsko-litewskiego wynika wyraźnie tendencja W. Brytanji wyeliminowania z rynku litewskiego Polski, jako dostawcy węgla.

Litwa zobowiązuje się pokrywać 80% swego zapotrzebowania na węgiel, a w każdym razie niemniej niż 178 tys. tonn rocznie w W. Brytanji. Również 50% koksę Litwa sprowadzać będzie z Wielkiej Brytanji.

W roku 1931 eksport węgla polskiego na Litwę wynosił 100.000 t., w 1931 już tylko 39.000 t., a w roku ubiegłym zaledwie 1.000 t. Eksport węgla brytyjskiego natomiast podniósł się z 72.000 t. w 32 r. do 152 tys. tonn w 1933 roku.

Wzajemian za koncesję w zakresie węgla Litwa otrzymuje, jak wiadomo, dogodne warunki zbytu bekonów, mięsa i jaj na rynku angielskim.

## Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Waluty: Berlin 203 Londyn 26,67. Nowy Jork 5,287/100. Nowy Jork kabeł 5,299/100. Paryż 34,92. Szwajcjarja 172,40.

## Już 17 lipca CIĄNIENIE 2 KLASY

Główne wygrane: 200.000 zł., 2 po 50 000 zł. i wiele innych.

1/4 LOSU dla posiadacza losu klasy poprzedn. 10 zł. dla nowonabywcy 20 zł.

Kolektura Loterii Państwowej LICHTLOS

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WILNO Wielka 44 — A. Mickiewicza 10

Oddział: Gdynia, Św. Janka 10

# Konferencja trzech państw bałtyckich zakończona.

## Prace jej wkrótce zostaną podjęte w Tallinie lub Rydze

RYGA (Pat). Konferencja przedstawicieli trzech państw w Kownie została zakończona. O jej rezultatach wydano następujący oficjalny komunikat:

Wymiana zdań w sprawie możliwości zawarcia bałtyckiego porozumienia regionalnego dała możliwość uzgodnienia zasad współpracy i metod co do tych zagadnień polityki zagranicznej, które mają dla wszystkich trzech państw ważne

znaczenie i dało się również osiągnąć po myślnie rezultaty co do szeregu innych ważnych punktów. Dalsze wyjaśnienie spraw odnoszących się do zagadnień specjalnych odłożono do czasu, gdy będą one przedmiotem obrad przyszłych konferencji. W związku z tem konferencja przerwała swoje prace, postanawiając kontynuować je w najbliższym czasie w Tallinie lub Rydze.

### Delegat Łotwy o sprawach konferencji

RYGA, (Pat). Delegat rządu łotewskiego na konferencję przedstawicieli państw bałtyckich w Kownie Munters w rozmowie z przedstawicielami prasy ryskiej oświadczył, że memorandum litewskie z 23 kwietnia powitały z sympatią zarówno Łotwa jak i Estonia. Oba te państwa po rozważeniu sytuacji, postanowiły ustosunkować się pozytywnie do kroku litewskiego. Zaproponowano więc Litwie przyłączenie się do odwołanego niedawno traktatu łotewsko-estońskiego o współpracy politycznej i uczestniczenie w nim na warunkach, które obowiązują oba państwa już od lat 10. Po wstępnej wymianie zdań wszystkie trzy państwa postanowiły przyspieszyć rozstrzygnięcie tej kwestji w drodze bezpośrednich pertraktacji. Sprawy organizacyjne tych rokowań wzięły na siebie rząd litewski. Chodziło głównie o znalezienie formy i metody określających charakter przyszłej współpracy. Prowadzone pomiędzy 3 państwami pertraktacje wykazały, że uczestniczenie w Litwie bezpośredniego uczestnika sojuszu łotewsko-estońskiego nie jest tak łatwe, gdyż z jednej strony należy się liczyć z historycznym rozwojem współpracy łotewsko-estońskiej, a z drugiej strony przyłączenie się Litwy stawiałoby niektóre zagadnienia na płaszczyźnie innej niż do-

tychczasowej w stosunkach pomiędzy Łotwą i Estonią, niemniej dzięki uczynionym wysiłkom znaleziono formułę zobowiązań, która w rzeczywistości jednoznacznie porozumienie trzech państw z układem łotewsko-estońskim. Trzeba było jednak uzupełnić ten projekt odrębnym punktem precyzującym kwestje co do których pomiędzy sojusznikami istniała już dawniej jedynomyślność. W tych punktach konferencja nie napotkała trudności. Rozszerzenie sfery współpracy na Litwę wprowadziło również do dyskusji kwestje będące w istocie sprawą jednego państwa. Odnosnie tego rodzaju specyficznych zagadnień należy szukać dróg prowadzących do ich uzgodnienia z ustaleniem zasady współpracy. Kwestja ta spowodowała ogólną wymianę zdań, przyczem obie strony (t. z. Litwa z jednej a Łotwa i Estonia z drugiej strony) opracowały kilka projektów zmierzających do znalezienia odpowiedniej formuły jurydycznej. Ze względu na krótkość czasu nie udało się całkowicie zakończyć pertraktacji. Zdecydowano kontynuować konkretne rozmowy w najbliższej przyszłości w Rydze lub Tallinie. Te projekty, co do których osiągnięto ostateczne porozumienie zostały wczoraj wieczorem parafowane.

### „Lietuvos Aidas“

#### o konferencji państw bałtyckich w Kownie

„Liet. Aidas“ Nr. 152 z 7. VII. 24 r. zamieszcza artykuł p. t. „W obliczu związku państw bałtyckich“. Podajemy go w streszczeniu:

W dniu 7 b. m. rozpoczęła się w Kownie konferencja przygotowawcza przedstawicieli Litwy, Łotwy i Estonji w sprawie nawiązania ścisłej współpracy. W dn. 25 kwietnia rząd litewski wystosował memoriał do rządu łotewskiego i estońskiego, w którym wyszczególnił swój pogląd na organizację współpracy państw bałtyckich. Wobec pozytywnej oceny memoriału litewskiego przez rządy Łotwy i Estonji rząd kowieński wystąpił z propozycją niezwłocznego zwołania konferencji w celu sformułowania ścisłej współpracy tych państw. O ile to się uda w takim razie pozostanie jedynie podpisanie odpowiedniego porozumienia.

Współpraca możliwa jest jedynie między państwami posiadającymi wspólne cele co ma miejsce w danym wypadku. Wspomniane trzy państwa bałtyckie prawie jednocześnie odzyskały swą niepodległość dlatego, iż jednakowe przyczyny kępowały ich wolność. Trzy narody bałtyckie zamieszkują na wybrzeżu bałtyckim i są okrażone przez wielkie narody. Jednakowa sytuacja geograficzna jest jedną z najważniejszych podstaw wspólnoty interesów. Trzy narody bałtyckie nie posiadają między sobą żadnych sporów. WSZYSTKO TĄ ŁĄCZY TRZY NARODY BAŁTYCKIE, KTÓRE PRZY-POMINAJĄ BLIŹNIĘTA SJAMSKIE. W razie śmierci jednego z państw pozostałych byłoby trudno. Zachowanie niepodległości jest najważniejszym wspólnym interesem tych państw. Zjemy w okresie związków. Ponieważ dążenie do powszechnego rozbrojenia spełzało na niczym, to też zrodziła się koncepcja zagwarantowania pokoju i bezpieczeństwa przy oo-

mocy systemu związków regionalnych. Mała Europa egzystuje już oddawna; utworzony został Związek Bałkański i tworzy się blok włosko-austriacko-węgierski. O ile więc większe i silniejsze narody łączą się w związki, to narodowi bałtyckim jakby sam Pan Bóg każe się łączyć. Wielki sąsiad Litwy na Wschodzie dąży do stworzenia Locarna Wschodu, obejmującego całą Europę Wschodnią i Środkową, a dążenie to znajduje poparcie w Europie Zachodniej. Chociaż więc narody bałtyckie nie mogą rozstrzygnąć tego problemu, jednak nie mogą również ograniczyć się do roli bezczynnych widzów gdyż kwestja ta dotyczy również i ich losu. Nadto względy gospodarcze również przemawiają za połączeniem sił do wspólnej walki z trudnościami ekonomicznymi. A więc wszystkie względy przemawiają za związkiem. Nikogo nie powinien napawać pesymizmem fakt, iż dotąd związek bałtycki nie został utworzony, gdyż związki tworzą się nie tak prędko. Trzy narody bałtyckie oprócz celów wspólnych posiadają również dążenia całkiem specyficzne. Nie jest więc rzeczą łatwą uzgodnienie tych kwestji. Doniesie znaczenie odgrywać również wpływy sąsiadów. Połączenie się kilku narodów zazwyczaj wywołuje silne zainteresowanie u sąsiadów, którzy najczęściej oceniają je ujemnie.

Chociaż więc związek bałtycki niektórym państwom przypada do gustu, lecz są i takie państwa, którym się on nie podoba. Naturalnie państwa te starają się i starają go udaremnić. Kwestja związku państw bałtyckich wymaga dużej ilości czasu, aby mogła się ostatecznie skryształizować.

Jesteśmy zdania, pisze „Liet. Aidas“ iż KWESTJA TA DZIŚ ZUPEŁNIE DOJRZAŁA. O ile pogląd ten podzielają bałtyccy sąsiedzi Litwy, w takim razie realizacja związku państw bałtyckich musiałaby rychło nastąpić. Życzymy więc serdecznie, kończy pismo, aby prace konferencji jak najprędzej dały oczekiwane wyniki.

—o—

# PULS NIEMIEC NIE JEST NORMALNY

## W piątek zbierze się Reichstag

BERLIN (Pat). Reichstag zbierze się w piątek dnia 13 b. m. Na posiedzeniu tem, jak słyhać, kanclerz Hitler złożył ma deklarację w sprawie wydarzeń 30 czerwca i 1 b. m. Oświadczenie kancler-

za, wedle przypuszczeń kół berlińskich ma poza tem zawierać ponowne zapewnienie o pokojowym charakterze polityki niemieckiej.

## Papena badają

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi, że wicekanclerz von Papen otrzymał wczoraj późnym wieczorem rozkaz udania się do kwatery głównej tajnej policji, gdzie poddano go ścisłemu bada-

niu. W dniu dzisiejszym von Papen znajduje się u siebie w domu. Rezydencja jego strzeżona jest przez członków Sztafet ochronnych.

## Hammerstein zbiegł

BERLIN (Pat). Były szef dowództwa Reichswehry Hammerstein zbiegł z Niemiec i przebywa w Czechosłowacji.

## Požary w Niemczech nie ustają

BERLIN (Pat). Katastrofy pożarów zatacają coraz szersze kręgi. W poniedziałek wieczorem wybuchł pożar w górnym Pałatynacie wzdłuż toru kolejowego. Straty są wielkie.

BERLIN (Pat). Z Hamburga donoszą iż w miejscow. Cehöiksdorf z niewyjaśnionych przyczyn nastąpił wybuch gazu świetlnego. Zawalił się dom mieszkalny. Spod gruzów wydobyto 8 osób ciężko rannych, z których 3 natychmiast zmarły.

BERLIN (Pat). Klęska pożarów, wywołana suszą szerzy się w Niemczech dalej. Dziś zanotowano tu wybuch 2-eh

wielkich pożarów. Jeden wybuch w pobliżu miasta badeńskiego Ettlingen, gdzie spłonęło 15 ha młodego drzewostanu, drugi zaś w pobliżu bawarskiego miasta Neustadt, gdzie płonie las od poniedziałku.

BERLIN (Pat). W nowym gmachu uniwersytetu we Fryburgu Bryzgowji wybuchł dziś groźny pożar. Straż ognia była bezsilna wobec szalejącego żywiołu, który wkrótce zniszczył doszczętnie część gmachu wraz ze znajdującymi się tam drogocennymi zbiorami obrazów, biblioteką i salami doświadczałnymi.

## Tajemniczy wypadek samolotowy w Niemczech

LONDYN, (Pat). O tajemniczym wypadku samolotowym, jaki wydarzył się w ubiegły piątek w południowych Niemczech, o czem dotychczas nie podawano do wiadomości, agencja Reutersa dowiaduje się, że w wypadku zginęło 7 osób.

Przyczyna wypadku dotychczas nie została wyjaśniona. Wszyscy robotnicy, którzy mieli

jakąkolwiek styczność z aparatami, zostali aresztowani. Cudzoziemcy i lotnicy w okolicy, gdzie wydarzył się wypadek, są przedmiotem ścisłej obserwacji ze strony policji.

We Friedrichshafen i południowej Badeji wystawiono straż składającą się z żołnierzy oddziałów szturmowych. Policja zaaresztowała około 70 komunistów.

## Przez pomyłkę

Rząd niemiecki wyraził swoje ubolewanie biskupowi Berlina ks. dr. Bareso wi powodu śmierci działacza katolickiego d-ra Klausenera. Śmierć ta — jak tłumaczy rząd Hitlera — nastąpiła „wskutek pomyłki“. (Kap.).

## S. S. zamiast S. A.

BERLIN, (Pat). W związku z reorganizacją obozu koncentracyjnego dotychczasowa straż obozu w Oranienburgu, złożona z członków S. A. została usunięta a zastąpiona ją przez oddziały S. S.

## Urlopy w formacjach

BERLIN (Pat). Narodowo-socjalistyczni żołnierze frontowi Stahlhelmu podobnie, jak oddziały szturmowe, otrzymają urlop od dnia 9 lipca do dnia 18 sierpnia r. b. Według rozkazu dowództwa w czasie urlopu obowiązują ogólne zakazy noszenia mundurów związku. Kierownictwo wydało zarządzenie, zabraniające członkom związku noszenia od dnia 1 sierpnia r. b. dawnych odznak, a zastąpi je nowymi.

## Barthou złożył w Londynie propozycje dotyczącą środków wzajemnej pomocy w Europie Wschodniej

LONDYN (Pat). Dziś rano minister Barthou i Massigli odwiedzili Hendersona w jego prywatnym mieszkaniu, gdzie odbyli konferencję, poczem o godz. 10,30 min. Barthou w towarzystwie ambasadora Corbina i Legera, sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych udał się do Foreign Office, dokąd wkrótce przybył min. Pietri, celem kontynuowania rozmów z sir Johnem Simonem i Edenem.

Zdaje się, że dzisiejsze rozmowy rano dotyczyły specjalnie spraw związanych z zagadnieniem obrony i bezpieczeństwa zagwarantowanego przez pakt wzajemnej pomocy.

### KOMUNIKAT OFICJALNY.

LONDYN (Pat). Dzisiejsze rano rozmowy angielsko-francuskie trwały 2 i pół godziny. Foreign Office wydało następujący komunikat:

Przyjacielskie rozmowy angielsko-francuskie, które ukończono dziś rano w Foreign Office dały możliwość obu rządów ocenić odnośne punkty widzenia w sprawach poruszanych w czasie dyskusji. Sprawy te dotyczyły propozycji francuskiej odnośnie dodatkowych środków wzajemnej pomocy w Europie Wschodniej, jak również przyszłości konferencji morskiej, jaka ma się odbyć w r. 35.

W związku z ostatnią sprawą min. Pietri przedłużył swój pobyt w Londynie o kilka dni. W rannych rozmowach w Foreign Office wziął udział min. Pietri i pierwszy lord admiralicji Eyres Monsell.

BARTHOU WRACA.

LONDYN (Pat). Dziś o godzinie 16,30 francuski minister spraw zagranicznych Barthou wyjechał do Paryża, żegnany na dworcu przez Edena i Vansittarta.

**SŁYNNY WARSZAWSKI CYRK STANIEWSKICH** W WILNIE, ul. Mickiewicza 55

oddział 1-szy (główny)

Od czwartku 12 lipca codziennie godzina 8.15 wiecz. w sobotę i niedzielę o godz. 4.15 i 8.15 wiecz.

Artyści wszystkich narodów. — Najmądrzejsze słonie oraz tresowane zwierzęta. Najznakomitsze atrakcje całego świata. TYLKO KILKA DNI!

Przy cyrku otwarty ZWIERZYNIĘC.

# Deflacja a radykalizm społeczny

Żyjemy pod znakiem deflacji. Pod kątem deflacji rozpatruje się poszczególne problemy gospodarcze, deflacja wyciska swe piętno na wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, przenika do życia codziennego jednostek, gdzie na imię jej oszczędność, zaciskanie pasa, czasami do granic wręcz niemożliwych.

**Wytrwać, przetrwać, przetrzymać — to hasła przyjęte ogólnie, to zasady dziś niewzruszalne.** Ani mowy o tem, że by budować coś nowego (kryzys!), żeby zaprowadzić jakieś reformy (brak pieniędzy!) — jednym słowem deflacja twórczości idei, życia.

Przetrwać — więc utrzymać jakoś istniejące warsztaty produkcji, więc zatrudnić jakkolwiek bezrobotnych. A życie nie czeka. Ludność wzrasta, przybywa gęb do żywienia, przybywa rąk do pracy. Widzą to wszyscy, rozumieją — rząd i społeczeństwo próbują nawet zaradzić: tworzy się obozy pracy dla młodzieży, popiera się odpowiednie organizacje — ale jakże to mało, maluczko w stosunku do potrzeb.

Zagadnienia gospodarcze pozostają nierozwiązane. Nie próbuje się nawet ich rozwiązać — tylko przeczekać. Byle nie gorzej narazie, a lepiej będzie — poteni, lepiej zrobi się jakoś — samo.

**Tymczasem zagadnienia gospodarcze mają stronę — społeczną.** Właśnie te ręce, które przybywają niepowstrzymanie (i nie nawołujemy do powstrzymania ich przyrostu), te gęby o mniejszym lub większym apetycie. Upominają się o swoje miejsce pod słońcem i swój kęs, a **muszą** być włączone do zorganizowanego społeczeństwa, do szeregu wytwórców i spożywców, do szeregu obywateli, żeby się nie stały w tem społeczeństwie zbyt czynnym i szkodliwym chwastem.

Zagadnienia gospodarcze ściśle się splatają się ze społecznymi i rozdzielić ich niepodobna. Niepodobna traktować jedno z nich oddzielnie od drugiego. Nie tylko dlatego, że — jak pisze p. Stępczyński w „Kurjerze Porannym“ — równowaga w elementach życia gospodarczego jest ściśle uzależniona od równowagi w nastrojach społecznych, lecz przede wszystkim dlatego, że każda jednostka to również pewien czynnik w życiu gospodarczym, że zależność jest wzajemna — jak życia społecznego od ekonomiki tak i odwrotnie.

**Zagadnienie społeczne w Polsce narasta z dnia na dzień,** wzbiera nieznacznie, lecz bez przerwy. Domaga się przerwy. Domaga się rozstrzygnięcia. Domaga się przygotowania zawczasu form, w które będzie się mogło wylać, inaczej grozi w przyszłości — kto wie, jak bliskiej? — nieobliczalnym wybuchem.

Świadomość tego tkwi w społeczeństwie, tkwi w Rządzie. W przemówieniu na zebraniu prezesów Rad Wojewódzkich i kierowników sekretariatów B. B. W. R. w dniu 2 b. m. premier Kozłowski

położył nacisk na zagadnienie zatrudnienia robotników przemysłowych i uregulowanie spraw drobnego rolnictwa. Co powiedział premier Kozłowski, jak zamierza te zagadnienia regulować — bliżej niewiadomo, przemówienie do wiadomości publicznej nie zostało podane.

Czy ma to być poszukiwanie nowych form, czy też trwanie w starych? Raczej to drugie. **Polityka rządów pomajowych nacechowana jest niechęcią do ryzykownego eksperymentowania,** ostatnie po-

czynania rządowe w stosunku do rolnictwa (akcja kredytowa) wskazują na zamiar podtrzymywania istniejących warunków, więc istniejącego układu sił społecznych na wsi.

Ależ ta wieś nie może dzielić swoich „sznurów“ bez końca, nie może pęcznić pozostając na tej samej podstawie. Więc?

W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski o zamiarze tworzenia gospodarstw kolektywnych na terenach majątków, które będą przejęte przez Skarb

Państwa za długi. Podobno o tem się dyskutuje w organizacjach rolniczych, podobno większa własność rolna temu projektowi jest przeciwna (oczywiście!), „Kurjer Poranny“ myśl tę popiera. Więc faktem jest, że projekt jest omawiany.

Znaczenie społeczne tego ewentualnego poczynania? Znów tylko mały odświeżenie życia, jak obozy pracy, jak zapomogi dla bezrobotnych i t. p.

A przecie zagadnienie społeczne narasta i wstaje jako całość, nie w tym lub innym fragmencie, lecz na całej rozciągłości rzeczywistości polskiej, na całej jej terytorjum we wszystkich warstwach — inteligencji, rolników, robotników.

Rozstrzygnięcie tego zagadnienia również musi objąć jego całość. Rozstrzygnięcie to dla poszczególnych warstw, grup, terytorjów wypaść może różnie, lecz poszczególne części skoordynowane być muszą z całością.

Paradoksalnym wydać się może twierdzenie, że chwila obecna jest stosowną do szukania i dokonywania takiego rozstrzygnięcia. Polityka deflacyjna jakgdyby wyklucza szersze przedsięwzięcia.

A jednak — właśnie chwila obecna. Z kryzysu wychodzą zdrowymi nie te przedsiębiorstwa, które starają się trwać niezmiennie, lecz te, które reorganizują się, przystosowują się do nowych, gorszych warunków. Potem, w lepszych, mogą rozwijać się coraz bardziej. **Społeczeństwo okres kryzysu wyzyskać musi dla przeorganizowania się,** dla stworzenia warunków rozwoju nawet w obecnych czasach. Lepiej nie liczyć na przyszłe polepszenie.

Właśnie kryzys wykazuje, jaką wartość posiadają poszczególne grupy społeczne. W ogniowej próbie kryzysu uwiadcza się, które z nich są zdrowe i odporne, jakie zaś utrzymują się tylko dzięki sztucznym podporom wytworzonym w normalnych, przedkryzysowych czasach. Uwidacznia się zarazem — i to jest najważniejsze — co jest dla funkcjonowania Państwa niezbędne, jakie warstwy stanowią jego mocne podłoże.

W obecnych, kryzysowych czasach można sztucznie (a kosztowne) podpory usunąć, pozwolić runąć temu, co jest zbędną przybudówką, a dać wolne pole do rozwoju temu, co stanowi samą treść społeczeństwa.

Deflacja w dziedzinie społecznej (zastosujmy i tu modny obecnie wyraz) — to skupienie wysiłku na istocie zagadnień społecznych, to zapewnienie możliwości istnienia i rozwoju trzonowi społeczeństwa — masom ludowym, a zaprzestanie podtrzymywania warstw przeżytych. Zmniejszenie i skupienie wysiłku społecznego.

Czas kryzysu, okres deflacji pozwala na radykalne posunięcia w dziedzinie społecznej i takich posunięć wymaga.

**Radykalna polityka społeczna jest nakazem chwili.**

W. Solski.

## Księżę Kaya w Warszawie



W niedzielę wieczorem przybył do Warszawy kuzyn Mikada ks. Sumerori Kaya z małżonką. Księżęcej parze towarzyszyła świta złożona z kilku oficerów i damy dworu.

Na zdjęciu księżęca para na dworcu warszawskim w towarzystwie posła japońskiego w Warszawie, oraz przedstawicieli władz polskich.

## Para księżęca na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 13 min. 30 Prezydent Rzplitej z małżonką podejmował na zamku JCM. ks. Kaya i jego małżonkę. W śniadaniu wzięli udział premier Kozłowski, ministrowie Wacław Jędrzejewicz, Floyar - Reichman, wiceminister spraw zagr. Szembek

wiceminister komunikacji Bobkowski z małżonką, poseł japoński Ito z małżonką i inne osobistości z wojskowości oraz polskiej i japońskiej dyplomacji.

O godz. 13-ej JCM. japoński Kaya złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

## Jak Stronictwo Ludowe wyważa otwarte drzwi...

Sekretariat sejmowego Klubu Ludowego został wczoraj do prasy uchwały Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronictwa Ludowego, w których zajęto się komunikatem urzędowym o uchwałach komitetu ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie rządowej polityki zbożowej w roku gospodarczym 1934/35.

Do tego zagadnienia Stronictwo Ludowe dołączyło inne — niemniej ważne, ale nie łączące się z polityką zbożową, a mianowicie sprawę zmniejszenia długów, ciężących na warsztatach rolniczych, obniżenia cen artykułów przemysłowych i t. d.

Stronictwo Ludowe zastosowało szczególną taktykę. Władze naczelne tej partii milczały długo, od czasu do czasu tylko do wiadomości publicznej przedstawiały się wieści o rozterkach wewnętrznych we władzach partyjnych, aż nagle — ożywiono się i ogłoszono uchwałę, zawierającą żądania, nad których spełnieniem...

właśnie rząd pracuje.

Wiadomo powszechnie, że nowy szef rządu prof. dr. Kozłowski i nowy minister rolnictwa p. Poniatowski zajęli się bardzo energicznie właśnie sprawą obniżenia długów, ciężących na mniejszej własności rolnej, a szczególnie długów zaciągniętych w kasach publicznych łącząc z tą akcją wysiłki nad obniżeniem cen niektórych artykułów przemysłowych. O ile nam wiadomo — w ministerstwie skarbu rozpoczęto już prace przygotowawcze nad zagadnieniami finansowymi, związanymi z oddaniem mniejszej własności rolnej. Prace te mają być w krótkim czasie zakończone i wówczas rząd przystąpi do działań decydujących.

Stronictwo Ludowe będzie mogło na wiecach ratować swój nadszarpnięty autorytet reklamą własną, głosząc: „rząd spełnił nasze żądania“... (Iskra).

## Józef Piłsudski w Tokio

### Wspomnienia historyczne z przed 30-tu laty

Dnia 10 lipca 1904 roku — a więc równo trzydzieści lat temu — do portu w Yokohamie przybił po przebyciu Oceanu Spokojnego okręt, a wysiedli zeń dwaj Polacy: Józef Piłsudski i Tytus Filipowicz.

Było to w kulminacyjnym momencie konfliktu na Dalekim Wschodzie podczas wojny rosyjsko - japońskiej i związanego z tą wojną fermentu politycznego na przestrzeni całego imperjum cara.

Wybuch wojny rosyjsko - japońskiej zastał Piłsudskiego w Siedlecach, dokąd przybył z Krakowa w sprawie przeniesienia tajnej drukarni „Robotnika“ z Ryg do kraju. Lecz niebawem zaszła konieczność szybkiego opuszczenia terenu Królestwa. Bo departament policji ro-

syjskiej rozesłał fotografie Piłsudskiego na wszystkie granice do wszystkich urzędów żandarmerji i — oskarżając go o przygotowanie powstania zbrojnego w Polsce — wydał nakaz aresztowania.

Wyjechał więc Piłsudski do Krakowa i niebawem uzyskuje kontakt ze sferami japońskimi. Stało się to w sposób następujący: Bawiącemu w Londynie Tytusowi Filipowiczowi udało się zawiązać znajomość z attaché wojskowym japońskim w Londynie, majorem Utsonomją. Rozmowy Filipowicza z Utsonomją trwały parę tygodni. Gdy Japończyk, nie orjentujący się zupełnie w sprawach polskich, zaczął sobie zdawać sprawę z ich międzynarodowego znaczenia — Filipowicz wyraził życzenie nawiązania bliższych stosunków z Japonją. Utsonomją powitał to z nieukrywaną radością i po kilku dniach — potrzebnych na wymianę depesz z Tokio — zakomunikował, że jego władze ojczyste zapraszają przedstawicieli polskiej partji socjalistycznej do Tokio.

W swych „poprawkach historycznych“ pisze o tem Piłsudski:

— „Mogłem być się zgodzić na wyjazd innych osób, lecz zdecydowałem je chać osobiście. Uczyniłem to dlatego, iż mogłem przypuszczać, iż najprawdopodobniejszą treścią tej (t. j. tokijskiej) rozmowy będzie udzielenie informacji o charakterze wojskowym państwu japońskiemu, w tak drastycznej sytuacji nie chciałem nikomu dać pełnomocnictwa... Zdecydowałem odrazu, że zgodzić się mogę na zorganizowanie pracy informacyjnej tylko w tym wypadku, jeżeli Japonja zgodzi się na udzielenie mi pomocy technicznej w broni i nabojach, gdyż nie przypuszczałem, aby wypadek tak wielki, jak wojna, toczona przez Rosję, mógł przejść bez śladu dla państwa rosyjskiego i nie doprowadzał nas, Polaków, do sytuacji, gdzie zapomocą siły dałaby się osiągnąć znaczna poprawa w losach Polski“.

W pierwszych dniach maja 1904 r. był już Piłsudski w Londynie. Pobyt trwał tylko kilka dni. W towarzystwie Filipowicza opuszcza Anglję. Podróż odbywa się via Liverpool, New York, Chicago i San Francisco, następnie przez

Ocean Spokojny. Podróż więc olbrzymia: przez dwa oceany i kontynent amerykański. 10-go lipca okręt wiozący obu Polaków, przybija do Yokohamy.

Pierwszą noc w granicach Japonji — ze względu na szalejącą wichurę — spędzono na statku. Nazajutrz rano przybył ubrany po cywilnemu major Inagaki, były zastępca attaché wojskowego w Londynie. Po przywitaniu ruszyli polscy goście na ląd i odjechali koleją do Tokio. Tu na dworcu oczekiwał powóz, którym przejechali przez ulice stolicy do „Soysken-Hotel“, umieszczony w przepięknym parku. Z okien widok na ogród i staw, pokryty olbrzymimi różowymi kwiatami, w parku wielki kamienny Budda...

Jakże wielkie ogarnęło przybyszów zdziwienie, gdy bezpośrednio po przyjeździe do Tokio na liście gości Hotelu „Metropole“, drukowanej w „Japan Times“, ujrzeli nazwisko... Romana Dmowskiego.

Szczegółowy opis tego, po co i w jaki sposób właśnie w tym momencie w stolicy Japonji znalazł się przywódca endec

# Dedektyw księcia Walji opowiada

Przed kilku tygodniami rozszalał się z tym światem jeden z najzdolniejszych urzędników Scotland Yardu Edwin Woodhall. Nie byłoby w tem nie godnego specjalnej uwagi, gdyby nie okoliczność, że mister Woodhall był osobistym dedektywem angielskiego następcy tronu i przed śmiercią zamieścił na łamach paru pism francuskich nadw. ciekawe szczegóły ze swej długoletniej służby przy boku księcia Walji.

## KSIAŻĘ WALJI.

Niema chyba popularniejszego wśród koronowanych głów osobistości od księcia Walji. 40-letni ten młodzieniec uchodzi w oczach świata anglosasów za pierwszego dzentelmana pod każdym względem. Co mamy rozumieć pod tym oklepem wyrazem „dzentelmena“? Dużo wskazuje w tym względzie mogłoby udzielić angielski marszałkowie dworu i wychowawcy poszczególnych członków rodziny królewskiej. Nietylko zresztą oni. Każdy zarówno dobrze urodzony, jak też i podlejszego pochodzenia Anglik doskonale zdaje sobie sprawę z treści, jaką zawiera dźwięk słowa „dzentelmen“. Na treść tę składają się w pojęciu angielskiem dwie strony: wewnętrzna, związana z etyczną i estetyczną postawą danego osobnika na świat otaczający i zewnętrzna, ściśle ubiór i zachowanie się człowieka. Otóż, jeżeli chodzi o księcia Walji, czyni on, jak słyhać zadość obu tym stronom pojęcia dzentelmana. Nie od dzisiaj zresztą wiadomo, że jeżeli chodzi o zewnętrzną stronę, to książę Walji tradycyjnie stanowi dla dandyśmów londyńskich i pozalondyńskich wzór do naśladowania i uwielbienia. Najmniejszy szczegół ubrania następcy tronu budzi niezwłocznie falę imitacji. Poszło to głównie od czasów nieboszczyka Edwarda VII-go, który jak wiemy z historii, zdążył zestarzeć się w swem beztróskim, przesiąkniętym galanterją i niedoścignym arcyzmem życia okresie oczekiwania na tron angielski. Dajmy zresztą temu spokój, gdyż są to truizmy, nad którymi nie warto się rozwodzić. Cały świat wie, że książę Walji jest pod względem zewnętrznym wyrocznią męskiej mody. Niekażdy natomiast wie o wewnętrznych, duchowych, bardziej intymnych zainteresowaniach 40-letniego królewicza, znanego też z swego uporczywego przywiązania do kawalerstwa.

## DETEKTYW OPOWIADA.

Aby więc zapoznać się nieco z duchową stroną angielskiego następcy tronu, oddajmy głos dedektywowi Jego Wysokości. Opowiada on w swych pośmiertnych artykułach rzeczy bardzo ciekawe. Jak się okazuje, książę Walji bynajmniej nie jest manekinem, przeznaczonym na odbywanie różnych uroczystości w rodzaju poświęceń mostów, przecinania wstęg na wystawach, przyjmowania bukietów od prowincjonalnych dziewic i t. p. Książę ma swoje zainteresowania i to, jeżeli wierzyć mister Woodhallowi, bardzo określone. Przedewszystkiem i nade wszystko interesuje księcia lotnictwo. Pod tym względem jest książę Walji dzieckiem swego wieku. Jak opowiada Woodhall, książę potrafi całymi godzinami ślezc nad mapami świata i wyznaczać ezerwowym ołówkiem możliwe i niemożliwe trasy lotnicze. Potrafi też godzinami o lotnictwie i jego przyszłości rozmawiać, o ile naturalnie trafi na słuchacza, dla którego ten temat nie jest obcy i niemiły. Co się tyczy ostatniego warunku, z pewnością każdy interlokutor księcia Walji potrafi ukryć swą niechęć do niezajmującego go osobistej tematu i słuchać godzinami wywodów następcy tronu, by móc później z właściwym Anglikom snobizmem, poszczylić się rozmową z pierwszym dzentelmenem świata.

## IDEE FIXE NASTĘPCY TRONU.

Jeżeli wierzyć nieboszczykowi Woodhallowi, księcia ożywiła i ożywia Idée fix, polegająca na noszeniu się z projektem lotu transatlantyckiego. Ponoć wyczyn Lindbergha wywołał w księciu Walji szczerą entuzjazm. Jak pisze Woodhall, księcia Walji natęczał myślą o locie transatlantyckim jednak nie Lindbergh. Już znacznie wcześniej na wiele lat przed zjawieniem się „chłopca z nieba“ na lotnisku te

„Widzimy więc — wnioskuje historyk — że w Tokio starły się dwie orjentacje polskie, jedna, reprezentowana przez Piłsudskiego, a stojąca na gruncie walki niepodległościowej, i druga, reprezentowana przez Dmowskiego, a odzrucająca hasło walki zbrojnej z Rosją“.

Lecz wróćmy do pobytu Piłsudskiego w Tokio i do przebiegu rozmów, które tam prowadził.

W godzinach rannych 12-go lipca

Bourget pod Paryżem, kielkowała w umyśle księcia Walji koncepcja lotu transatlantyckiego. Lindbergh niejako urzeczywistnił ukrytą marzenia angielskiego następcy tronu. Urzeczywistnił je jednak połowicznie, częściowo. Kompletna realizacja marzeń królewicza nastąpiłaby, rzecz prosta, dopiero po osobistym jego przelecie z Europy do Ameryki, ściślej — z Londynu do Montreal (Kanada).

## PRZYGOTOWANIA DO LOTU.

Jak zapewnia mister Doodhall, książę Walji nie należy do ludzi żyjących jedynie bezplodnymi marzeniami. Jak prawdziwy angielski sportsmen, lubi książę Walji realizować swe projekty, lubi wcielić je w czyn, podobnie, jeżeli chodzi o projekt tak niecodzienny, jak lot transatlantycki. Książę rozporządza kilkoma własnymi samolotami, którym poświęca wiele czasu. Książę jest doskonałym pilotem i niejednokrotnie już dokonywał krótszych i dłuższych lotów. Ufny w swą wiedzę i doświadczenie lotnicze, jak również w swe szczęście (książę Walji przeszedł chrzest bojowy w czasie wojny światowej i długi czas spędził w okopach na froncie flandryjskim). Przygotowywał się zaczął angielski następca tronu nie na żarty do lotu przez Atlantyk. Podobno wszystko już było przygotowane. Każdy najdrobniejszy szczegół był obmyślony. Całą imprezę rozbiła jednak drobniostka: niezyskanie zezwolenia króla — ojca. Niepodobna się temu dziwić. Raczęj dziwić się należało, gdyby król angielski zezwolił na podobne przedsięwzięcie. Nie mówiąc już o niebezpieczeństwach, związanych z lotem transatlantyckim, nie mówiąc nawet o uczuciach ojciec i naturalnej trwodze o syna, jaka musiałaby zaistnieć z chwilą udania się księcia w ryzykowną podróż, pamiętać należy

o racji stanu. Jakże mógł ktokolwiek ze zdrowomyślących Anglików zezwolić na to, by następcę tronu ryzykował swą głowę i leciał, niby pierwszy lepszy straceniec w nieznana dal po nad falami bezkresnego oceanu? Jakżeby wyglądała w takim wypadku powaga królewskiego domu? Jakby wyglądał majestat dynastji, zasiadającej na tronie Wielkiej Brytanji? Impreza księcia Walji musiała się przeto rozbić o niezłomną wolę dworu.

## KSIAŻĘCIU NIE UFAJĄ.

Mimo wszystko jednak, mimo tak wyraźne i jasne powody niedopuszczenia do szalonego przedsięwzięcia, książę nie wyrzekł się, jak zapewnia Woodball swej idée fix. Nie wiemy, jaka tam odbyła się rozmowa pomiędzy królem i królewiczem. Widocznie jednak argumenty ojcowskie niezbyt trafiły do przekonania następcy tronu, skoro król polecił dedektywowi nadwornemu czuwać bacznie nad osobą księcia Walji i nie dopuścić do rozważnego kroku. Mister Woodhall wywiązał się z tego zadania bardzo dobrze. Przynajmniej aż do chwili jego zgonu samolot księcia nie wystartował w kierunku Kanady. Zapewne też nie wystartuje. Wiek robi swoje. Książę nie jest już młodziekiem. Zapewne leży się też w dużym stopniu do wrzawy, jaką lot jego był wywołał, a jaka nie przysporzyłaby pewnością przyjemności królewskiemu domowi. Mniej więcej nadzieje, że nie zajdzie potrzeba nakładania łańcuchów na księcia Walji i że marzenia królewicza pozostaną marzeniami.

W każdym razie jednak świat miałby niełada sensację, gdyby pewnego pięknego dnia w brytyjskim dominionie po tamtej stronie Atlantyku wyładował samolot, wiozący ni mniej, ni więcej, jak tylko angielskiego następcę tronu we własnej osobie. NEW.

## Za dwa tygodnie Adamowiczowie przybędą do Wilna

Dowiadujemy się od aeroklubu wileńskiego, że bracia Adamowiczowie

ustalili datę przylotu do Wilna. Nastąpi to 25 bm.

## Bracia Adamowiczowie na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 12 Prezydent Rzplitej przyjął na posłucha

niu braci Adamowiczów w obecności ambasadora Stanów Zjedn. w Polsce

## Adamowiczowie na zawodach motocyklowych



Bracia Adamowiczowie obecni na międzynarodowych zawodach motocyklowych stali się przedmiotem gorących owacyj ze strony publiczności oraz uczestników zawodów, którzy

unieśli bohaterskich lotników na rękach. Uniesiono równocześnie naszego świetnego motocyklistę polskiego Schweitzera (pośrodku), który szczęśliwie uniknął katastrofy

## Małoletni lunatyk włamywaczem

Prof. A. E. Heath z uniwersytetu w Swansea opowiada o ciekawym wypadku lunatyizmu u 11-letniego chłopca, który we śnie popełniał skomplikowane kradzieże z włamaniem. Policja stwierdziła szereg kradzieży z włamaniem, których sposób dokonania zdradzał jednak, że wykonawcami ich nie byli zwykli złodzieje. Odciski palców na miejscu przestępstwa wskazywały, iż

złoczyńcą musiał być bardzo młody osobnik. Po nitce doszli agenci do kłębka i stwierdzili, iż sprawcą był jedenastoletni Edgar Thompson, który tłumaczył się przed sędzią, że kradzieży nie popełniał, miał tylko „sen o kradzieży“.

Przeprowadzona obserwacja lekarska wykazała istotnie, iż chłopiec jest lunatykiem i w stanie snu popełnia inkryminowane czyny.

mjr. Inagaki przybył w galowym mundurze do hotelu i poprosił Piłsudskiego i Filipowicza do sztabu generalnego. Tam oczekiwał już na nich generał Muratu, wyznaczony do tych pertraktacji. Z miejsca Muratu oświadczył, że jeńcy Polacy są już od jeńców innych narodowości oddzieleni. Piłsudski, po podjęciu wyczerpującego, podkreślił konieczność możliwie najszybszego załatwienia wszystkich spraw. Muratu wyznaczył konferencję na pojutrze i oddał gości pod opiekę urzędnika min. spraw zagr. Kawakami (późniejszego pierwszego posła japońskiego w Warszawie).

Nazajutrz wręczył Piłsudski Kawakamiemu opracowany już w drodze memorandum i projekt umowy polsko-japońskiej. Tegoż dnia złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych.

W dniu 15-ym lipca omówiono z gen. Muratu w kilkogodzinnej konferencji memorandum i projekt umowy. Już na podłożu tej konferencji nabrał Piłsudski przeświadczenia, że Japonja nie ma zamiaru angażować się w sprawę polską i że akcja jego na terenie japońskim nie

doprowadzi do realnych rezultatów. Mógł bowiem stwierdzić na każdym kroku, że Japończycy nie znają zupełnie ani Polski ani jej spraw, że nie doceniają ich znaczenia w wewnętrznej polityce rosyjskiej. Później stwierdzono, że ambasador angielski przestrzegwał rząd tokijski przed angażowaniem się w sprawę polską, nie na ręce byłoby Anglii rozruchy na kontynencie.

Cały stosunek rządu japońskiego do obu polskich delegatów był pełen szacunku i powagi, czego nie można powiedzieć o potraktowaniu Dmowskiego, który audjencji w M. S. Z. mimo zabiegów i starań nie uzyskał.

Ale też i na tych przejawach sympatji i szacunku się skończyło. Piłsudski postanowił więc wracać do kraju. Na parę dni przed wyjazdem z Tokio jeden z przydzielonych Japończyków — mjr. Inagaki czy Kawakami — wyraził przekonanie, że rząd coprawda politycznie nie chce się w sprawę polską angażować, ale wojskowość japońska chętnie zawiąże bliższe stosunki z ruchem niepodległościowym. I istotnie w Londynie

# Więcej obozów izolacyjnych!

Sobotni wieczór. W centrum miasta różni się od innych, wieczorów powszednich chyba tem tylko, że Żydzi zamiast siedzieć w sklepach, dyżurują przed swymi handerkami wyławiając z tłumu przechodniów klientów, bezskutecznie udając świętowanie szabasu. Inaczej na peryferjach miasta. Tam sobotni wieczór wygląda zgoła odmiennie. Mniej więcej tak:

Ulicą sunie banda pijanych niedorostków, wyrostków i przerostków. „Wzrok dziki, suknia plugawa“. Lombroso złotem by osypał tego, kto by mu tak przebogata kolekcję typów pokazał. Idą kupa, skapani w tonach najpopularniejszej na peryferjach, śpiewanej na szesnaście pijanych głosów piosenki „Wołga, Wołga, mat radnaa-a-a-ja...“ Są panami na ulicy. Uchodzi przed nimi w popłochu człowiek, umyka z drogi zwierz; czasem koleżka się przyłącza. Idą, dopóki nie rozbiją gdzieś obozu; przeważnie na skrzyżowaniu ulic, koło latarni, słupa, płotu

Ferajna, zabawia się. Opowiadają przeżycia.

— A my, brat, u Jaśki Zarebaczka zabawa zgalkowali. Liter wypili na trzech i poszli. Przyszli, a u nich haj: Staśka Olejczak dla Frańki za grudziżna chwycił i nie puska: „Pokaż — mówi — czy fałszywa!“, a Frańki brat flaszka ze stołu do garści i dla Staśki w mordę tr-rach! — tak farba i polać się. Ja wtedy krzycza: „Igna, naszych biją — gaś lampa!“ — a sam za pióra. Jaśka Zarebacz spoczątku nie mówił: nu, widzi, że dwóch kłóci się, imbryki czyszczą — nie jego rzecz. Ale jak sunęli się my z piórami — pojechał do sieni, chwycił siekiera i dawaj krzycze: „won z mojej chaty — połaż!“ — Ja w ta pora w ciemności kogoś zgadnął, kiedy on z siekierą naskoczył. Zebrała się ich cała chewra — tak ledwo my najechali, ledwo ja pióra nie stracił.

I na dowód, że jednak swego piórka „nie stracił“ — narrator wyciąga z cholewy półmetrowy nóż, którym nie tylko człowieka łatwo „zgałnąć“ — ale i bawoła.

Nie wszyscy mają chęć do opowiadań. Inni z nudów pukają kamieniami w bramy, wydzierają deski i kołki z płotów — a niech ręką boska broni upomnieć ich albo skarcić. Nóż może być w robocie. I powstaje dziwna sytuacja: w ludnym mieście, w obecności tylu ludzi niszczy się czyjś dobytek, a poszkodowany nie może się poskarżyć ani teraz, ani potem.

Rzadko kto się skarży i wtedy, gdy ferajna zaczyna kontrolować fizjognomje rzadkich przechodniów. Ten się podoba — może iść; tamten nie przypadł do gustu — huzia na niego. Jeżeli to w dodatku człowiek inteligentny — wyrwie się z łap zgrai pokiereszowany, obdarty i do brzo, jeżeli nie z raną nożową w boku.

Czasami banda załatwia rachunki osobiste — wtedy miga naraz kilka nożów, gęsto latają kamienie w powietrzu.

W 1927 r. w Baku z wyroku sądu rozstrzelano 5 osób za „nieisprawnoje chuliganstwo“, jak podawała „Prawda“. Na krótko przed wojną światową w Anglii wprowadzona była za to samo kara cielesna — publiczna chłosta. Podobno skutki były znakomite.

U nas ani jednego, ani drugiego nie da się przeprowadzić. Ale jest trzecie wyjście.

W Berezie Kartuzkiej założono obóz izolacyjny dla burzycieli ładu i porządku w państwie. A gdyby tak za tym przykładem założyć podobny obóz w Wilnie i osadzić tam wszystkie męty, odizolować ich od zdrowej części społeczeństwa? — Skutek byłby znakomity. **wiez.**

doszło do pewnego porozumienia na tym gruncie. Znalazło to m. in. wyraz w stworzeniu w Szwarzycarji kursu wojskowego, gdzie pod kierownictwem instruktorów japońskich przeszkolono zastęp ludzi, którzy w późniejszych wypadkach — w rewolucji i wystąpieniach organizacji bojowej — odegrali rolę najwybitniejszą.

Odprowadzeni i pożegnani na dworcu kolejowym w Tokio przez Kawakami, w Yokohamie zaś przy wsiadaniu na okręt przez mjr. Inagaki — opuszczali Piłsudski i Filipowicz Japonję bez goryczy i żalu, raczej z pobłażliwością i ciepłym uczuciem wdzięczności za tyle spotkań i uprzejmości i gościnności.

Tak skończyła się 30 lat temu owa akcja, świadcząca, że przyszły twórca Związku Walki Czynnej, Strzelca, Legjonów, POW., wreszcie regularnej armji w wolnej Polsce — już wtedy stanowił jedyną siłę motoryczną, której wyłącznym celem każdego działania była... Niepodległość Polski.

# Impresje wakacyjne

W mieście wszystko jest inne: szare i pozbawione wyrazu. Sylwetki obojętnych ludzi, obce psy i konie. Życie toczy się obok nas, przesuwa się, jak film, którego treść znana jest aż do zmęczenia.

Zmęczone są kamienie bruku, zmęczone mury domów i witryny sklepów, codzienność, niezmiennie, ukazujące przechodniom swe jednakowe oblicza.

Dobrze jest odejść od tego. Lekkim samochodem odjechać w przestrzeń nie wiadomą, pozbawioną celu — przez jakieś drogi, pomiędzy zielenią pól i wzgórz — w niebieskość rozpostartego na horyzoncie nieba.

Niech wiatr świeży, pachnący zbożem, rozwiera włosy i chłodzi policzki — niech pęd samochodu da nam złudzenie ucieczki przed wszystkim co było — bezpowrotnej ucieczki w przyszłość nieznaną, w jakieś życie nowe, które czeka na nas gdzieś, za górami, za lasami, na nowych drogach. Nie trzeba oglądać się wstecz: to, co zostało za nami szarzyje w mgłach oddalenia, zatracając już swą barwę i swój kształt — nie trzeba wracać nawet spojrzeniem do rzeczy, o których się pragnie zapomnieć.

Teraz jesteśmy na wsi. O zachodzie słońca możemy pójść w pole. Tu wszystko ma swoją barwę — soczystą i żywą. Grusze i topole przydrożne, jeziora, odbijając w swej tafli szare obłoki zmierzchu — brunatne i zielone pasy pól. Płonie szkarłatem zachodzące słońce. Złote smugi kładą się na pnie drzew, na kartofliska i łany zboża. W złotych smugach powracają z pracy znużeni ludzie. Ocieżają się pod górę, zdjęciem czapek pozdrawiając przydrożny krzyż, co nad nimi czuwa od lat. Myślę, że widok tego drewnianego krzyża, szczerbatego od deszczów i śniegów, jest im tak codzienny jak widok wschodów i zachodów słońca, starych drzew i ziemi. Patrzą nań zapewne każdego dnia od chwili urodzenia — i nie pamiętają już, kto i kiedy go tu postawił. Kurz na drodze złoty jest od ostatnich blasków słonecznych. Bydło powraca z pastwiska. Wieczór. Pachnie wodą i mięta — ziemią i goryczą wierzbowych gałęzi. Złote niebo na zachodzie błednie i stopniowo zmienia się w błady seledyn. Nad rzeką wstają mgły.

Psy wiejskie nie mają w sobie fałszu, perfidji ani uniżoności salonowych pinczerków, czy szpiców. Są łagodne, usmiechnięte lub zdecydowanie wrogie. Łańcuch, nędra i twarda dola nauczyły je nieufności do ludzi. Ale dobre słowo, pieśczoła, pozbawiona podstępów, potrafi najczęściej przełamać upór psiego serca, stwardniałego w goryczy opuszczenia.

Wszystko jest tu proste i określone, wszystko ma swe wyraźne oblicze — i ludzie, i konie — i psy. A jednak najbliższe wydają mi się drzewa. Kiedy opierasz zmęczony głowę o pień starej wierzby, czy dębu — czyż nie przyniesie ci to ulgi i uczucia wielkiego spokoju? Czy nie wydaje ci się, że pod korą drzewa cichutko, nieuchwytnie bije jego serce? Szept liści w górze jest, jak westchnienie. Zamknij oczy. Zapomnij o tem, co jeszcze cię tu ściga — koszmar miasta, znużenia i troski. Zrzuć z serca wspomnienie brzydoty życia. Niech cisza i mądrość starego drzewa ukoi ci duszę jego niezamąconym spokojem.

Ranek jest świeży — mokry od rosy, hałaśliwy od świergotu ptaków. Idziesz pomiędzy drzewami, drogą nad rzekę — a gdy podnosisz oczy w czystość nieba, spojrzenie twe staje się poranną modlitwą.

Życie się budzi i wstaje codzienny, ciężki trud. Dają postacie, obładowane kobiałkami, ku dalekiemu miastu, po za robek. Codzień widzimy starą Żydówkę, która dwa razy dziennie odbywa marsz 14-stokilometrowy poto, by sprzedać swój koszyk wątlých jarzyn.

Chodzi zawsze z odkrytą głową i twarz jej spalona jest od słońca i wicherów. Cała jej postać wyraża jakąś twar-

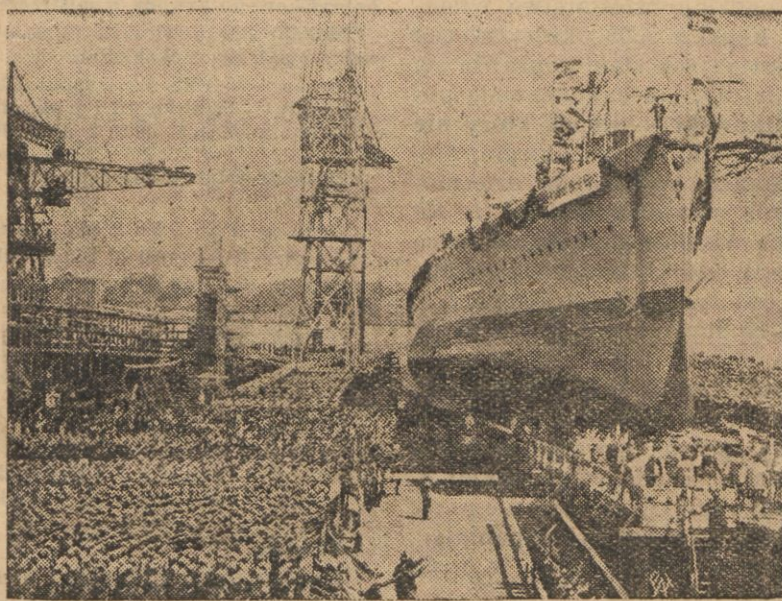
dą rezygnację, upór istnienia, które powalone przez życie, podnosi się jednak i usiłuje dalej trwać, za wszelką cenę. I gdy tak ją widzę idącą, w kurzu szosy, w śwedzie autobusów, wytrzymała i nie złomną, z koszem w rękę, z rozwianymi kosmykami czarnych włosów — ciężko stawiającą swe opuchnięte, zbolale nogi — przychodzi mi na myśl, że prze cież, gdzieś na świecie — istnieje pewno tajemnica jej siły: jakaś istota ukochana, jakieś dziecko, dla którego matka znosi piekło za życia.

Upał się wzmaga. Kurz na drodze przesłania wszystko gęstą zasłoną. Trawy w rowie mają barwę szarej ziemi. Każde stworzenie usiłuje schronić się w cień. Tylko ludzie, tłukący kamienie, pracują dalej w skwarze. Kurz napelnia im oczy, gardła i płuca. Krwawe płyty płożą pod powiekami, a zmęczone ręce uderzają młotem w kamienie — bez przerwy, bez przerwy...

I to jest życie. Muszą tak istnieć, z dnia na dzień. Muszą tak pracować, poto by żyć. Trwają na miejscu, na którym ktoś ich postawił — nie dziwią się niczemu: oni wszyscy — stara Żydówka, ludzie, tłukący kamienie, mały pastuszek... Jest w nich ta sama rezygnacja, co w psach łańcuchowych i umęczonych koniach.

\* \* \*

## Nowy pancernik niemiecki



W Wilhelmshafen spuszczone niedawno na wodę nowy pancernik niemiecki „C“.

Zdjęcie nasze przedstawia moment spuszczenia nowego okrętu.

## Obłudny pacyfizm

Jeden z najpoczytniejszych dzienników angielskich „Daily Express“ zabawia się stale w pacyfizm za wszelką cenę. Zresztą pozatem, jeżeli idzie o interesy Anglii, prowadzi politykę wyraźnie pro-imperjalistyczną. Natomiast bardzo energicznie zwalcza ideę współpracy politycznej angielsko-francuskiej, dopatrując się w niej groźby dla spokoju i wydoby Anglii.

Podróż szefa sztabu francuskiego gen. Weyganda do Anglii posłużyła dziennikowi za powód do wzmocnienia kampanji antyfrancuskiej, która w szerokich kołach angielskiego narodu znajduje silny oddźwięk. Redakcja „Daily Express“ zwróciła się do swoich czytelników z wezwaniem do podpisywania drukowanych w każdym numerze for-

Są miejsca na świecie, których, gdy się je raz ujrzało, zapomnieć nie można nigdy. Bo mają w sobie piękno i urok najczystszej poezji.

Jest jedna droga, idąca pod górę, ku kościołowi. Przy tej drodze rosną dwa stare drzewa — świerk i brzoza. Pod drzewami jest mała kapliczka, kolorowy obrazek św. Franciszka z Assyżu: ubogi, bosi człowiek stoi wśród ptactwa. Ptaki siadają mu na ramionach, garną się do jego rąk. U dołu jest napis z czterech prostych słów: „kochaj wszystko, co żyje“.

Pod kapliczką, w piaszczystym gruncie, ktoś posadził wątlý krzaczek maliny. Na świerku szpaki mają swój domek, przylatują tu do swego Opiekuna.

Zdaleka, od szosy, dolatuje sstłumiony gwar — brzęczą jakieś wozy, szczekają psy. Szarytki idą drogą, pod górę. Nad polami zachodzi słońce. Z kominów dym ściele się smugami. Opieram głowę o pień świerku i myślę — czy też odżyje krzaczek maliny, zasadzony tak nieudolnie jakąś dziecięcą ręką...

Cisza zmierzchu spada na dalekie pola, na wzgórze. Liście brzozy drżą nademną kojącym, dobrotliwym szeptem. Powtarzam słowa, napisu, wyraźne mimo szarzyjącego mroku: — „Kochaj wszystko co żyje...“

J. Janicka

## Największy pisarz hebrajski

Chalm Nachman Bialik

Jak już donosiliśmy, 5 bm. o godz. 20-tej zmarł w wiedeńskiej klinice Ch. N. Bialik. Śmierć największego narodowego pisarza żydowskiego Ch. N. Bialika, wywarła wstrząsające wrażenie w szerokich kołach żydowskich.

Ch. N. Bialik urodził się 10 lutego 1873 r., we wsi Radi, na Wołyniu, jako syn ubogiego karczmarza. Następnie uczył się w Wołyńskim Jeszybocie, gdzie napisał swą pierwszą hebrajską pieśń „Do ptaszka“. Stąd udał się do Odessy, by zająć się świeckimi naukami.

W r. 1901 powrócił do Żytomierza i tam zajął się kupiectwem. Później udał się do Sosnowca, gdzie został nauczycielem jęz. hebrajskiego. Stąd znów do Odessy.

W tym okresie wydał Bialik szereg pieśni. W stosunku do poezji poprzedzającej jego wystąpienie zapanowały tu nowe tony i nowe barwy. Uderzał jednak od samego początku uniwersalistyczny jej charakter, jakkolwiek potężna indywidualność poetycka Bialika nie mogła nie wnieść i osobistych pierwiastków. Zeszły one jednak na plan drugi.

Wslawiły go dopiero poematy, w których chciał się stać nauczycielem, w których chciał naród swój krzepić, podnieść na duchu i odrodzić. Forma postępową napelnia się jednak teraz treściwą wstępną. Uwielbia w nich bowiem Bialik „bet hamidrasz“ (jeszybot), w którym widzi skarbnicę ducha, apoteozuje go w poemacie „Hamatmid“ i w „Im jesz et naf szech ladaat“.

Ale do wyżyn wieszczstwa swego narodu wzbija się dopiero wtedy, gdy pod wpływem pogromów kiszyniowskich uderza w najwyższe akordy poezji w poemacie „Maassa Niemirów“. Wybucho tu płomiennym protestem przeciw bestji ludzkiej, a równocześnie z goryczą odnosi się do własnego ludu, który apatyczny i bierny niezdolny jest do przeciwstawienia siły sile i do obrony swej godności narodowej i ludzkiej. W innych poematach występuje przeciw skostnieniu swego narodu, a w „Megilat ejsz“, symbolizującym historję Żydów, daje najwyższą afirmację swego narodu przy równoczesnej negacji gološu.

Pod koniec życia Bialik zamilkł jako poeta. Zajął się uporządkowaniem i wydaniem „Agady“, oraz edycją hebrajskiej poezji średniowiecznej, do której napisał komentarze. Był dojrzałym krytykiem i wybornym tłumaczem arcydzieł literatury europejskiej na język hebrajski.

Cierpiąc na nerki, udał się Bialik dwa tygodnie temu z Palestyny do Wiednia, gdzie poddał się operacji. Poeta czuł się przez cały czas b. dobrze i w następnym tygodniu miano go już wypisać z kliniki.

We środę jednak stan jego się pogorszył i o godz. 20-ej Ch. N. Bialik zmarł, naskutek zatknięcia naczyń krwionośnych.

Zgon Ch. N. Bialika okrył żałobą cały żydowski świat. W jego osobie odszedł największy poeta żydowski naszych czasów.

Els.

—o8o—

## Wagony turystyczne w pociągach popularnych

Ministerstwo komunikacji przygotowuje obecnie specjalne wagony turystyczne klasy III które włączone będą do pociągów popularnych, wycieczkowych i t. d.

Wagony te urządzone będą w ten sposób, aby pasażerowie w czasie podróży nocą mogli spać w pozycji leżącej, podobnie jak w wagonach II-jej klasy.

## Historja brylantu Jenny Dolly

Słynna tancerka, Jenny Dolly, która wraz z siostrą swoją Rosie, stworzyła swego czasu w Paryżu popis taneczny „sisters“, popadła w wielkie kłopoty natury fiskalnej. A zaczęło się od brylantu, który nabyła p. Dolly będąc wówczas u zenitu swojej sławy i powodzenia materialnego. Działo się to w Cannes, na Riwierze, w r. 1928. Jenny Dolly nabyła wówczas brylant niebylejaki, bo wagi aż 51 karatów. Idąc za czyjąś niemądrą radą, tancerka postanowiła wy migać się z uiszczenia podatku tak zwanego luksusowego i w tym celu zadeklarowała brylant jako przeznaczony na eksport, co dało jej

oszczędność w wysokości 450.000 franków nieuiszczonego podatku. Brylant powrócił oczywiście z Anglii, dokąd był wysłany, schowany w kieszeni od kamilzki pewnego bardzo uprzejmego sekretarza. W ten sposób poszkodowana została komora celna francuska. Drugie więc przestępstwo.

Jak, w jaki sposób wydała się historja przez mycenia brylantu, jakimi drogami władze skarbowe doszły do wyświeślenia okoliczności tej tajemniczej podróży brylantu p. Dolly — nie wiadomo. Dość, że sprawa o poszkodowanie skarbu znalazła się przed sądem w Paryżu i p.

Dolly musiała wysłuchać bardzo przykrej dla siebie sentencji; sąd skazał ją na zapłacenie podatku 4 i pół miliona, ditto tytułem kary, 2 milionów 300.000 franków tytułem odsetki! Razem 11 milionów franków. A tymczasem sprawy finansowe głośniejszej niegdyś gwiazdy Paryża znajdują się w nieświetnym stanie, gdyż w tych dniach sprzedano z licytacji w sali Drouot wszystkie jej kosztowności, a w tej liczbie i słynny brylant, za który pomimo 51 karatów i pięknej wody, nie uzyskano więcej niż 1.600.000 franków. Powtarza się historja o lekkomyślnym koniku polnym.

# Nowy Zarząd Miasta w N.-Wilejce

## Wybory burmistrza, wiceburmistrza i ławników

W dniu 9 b. m. odbyło się pierwsze zebranie nowoobranej Rady Miejskiej m. Nowej Wilejki. W nowej Radzie Miejskiej na ogólną ilość 16 radnych Blok Gospodarczy reprezentuje 12 radnych, a Związki Zawodowe 4.

Zebranie zagałę p. o. burmistrza Józef Rzepiela, witając przybyłego na zebranie p. Starostę Wil. Trock. de Tramecourt'a oraz radnych, poczem przewodnictwo zebrania złożył w ręce p. Jana Rutkowskiego, przy współudziale asesorów p. Siedleckiej i Afanasjewa.

Po załatwieniu wstępnych formalności przystąpiono do wyborów nowych władz miasta i tak:

**Burmistrzem** m. Nowej Wilejki został wybrany p. **Józef Rzepiela** 11 głosów (1 unieważniony), **wiceburmistrzem** p. **Emil Rozenkranc** 10 głosów (2 unieważnione). Ławnikami wybrańi zostali większością głosów p. **Michałowski Wincenty** i **Eugenjusz Królikowski** z Bloku Gospodarczego oraz p. **Dasewicz** z Związku Zawodowych, drogą losowania.

Znając członków Zarządu jak również radnych z dotychczasowej pracy

możemy śmiało powiedzieć, że z obowiązku jakim obdarzyło ich społeczeństwo m. Nowej Wilejki wywiążą się doskonale, a zaufanie zużytkują na podniesienie mądroj i rzeczowej gospodarki miasta.

Wybory do Zarządów w innych miastach odbędą się dopiero w początkach sierpnia.

## Zebranie Komitetu Gminnego w Niemenczynie

### Wybory nowego Zarządu

W dniu 4 b. m. odbyło się zebranie Komitetu Gminnego BBWR. w Niemenczynie przy udziale wszystkich członków.

Po ukonstytuowaniu się Prezydium zebrania, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Gminnego Komitetu, gdyż kadencja starego już upłynęła.

Większością głosów zostali wybrani: PP. Kotecki Józef z Strypun, Balcewicz Antoni z Niemenczyna, Michniewicz Mi-

Dziś powrócili z Grodna motocykliści Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów pp. Kieraszewicz, Holsztein, Dembowski, Rudak, dr. Puchowski, Aramowicz, Zemojtel oraz kierownik Bolesław Rydlewski. Motocykliści ci przywieźli ze sobą dwie najpiękniejsze nagrody ogólnopolskiego zjazdu do Grodna, ufundowane przez wojewodę białostockiego i prezydenta m. Grodna. Następną imprezą motocyklową w Wilnie będzie II ogólnopolski zjazd gwiazdysty do Wilna oraz V raid Legji Warszawa — Wilno — Warszawa. Obie te imprezy odbędą się w dn. 12 sierpnia.

kołaj z Niemenczyna oraz Kulesza Bronisław z Dauksz.

Obecny na zebraniu przedstawiciel Sekretariatu Powiatowego BBWR. w Wilnie p. Marjan Gryglewski, oświetlił w dłuższym przemówieniu cele Bezparytyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz zaznaczył członków ze statutem.

Nowoobрани Zarząd przystąpił do organizacji Sekcji Gospodarczej oraz Kół radzieckich i gromadzkich na terenie gminy.

## TO i OWO

— **NOWE PISMO LITERACKIE.** W Poznaniu ukazało się nowe pismo literackie p. n. „Życie Literackie”. Pismo to jest organem Związku Zawodowych Literatów w Poznaniu.

— **ROBOTNICZY — FABRYKANTAMI.** Przed kilku miesiącami właściciel huty szklanej „Teps” w Strzemieszyczach, wskutek niewłaściwego prowadzenia fabryki, popadł w trudności i zamknął fabrykę.

Najpoważniejszymi wierzycielami fabryki są robotnicy, którym fabryka nie wypłaca przez szereg miesięcy zarobków.

Robotnicy zwołali zebranie, na którym postanowili uruchomić i prowadzić fabrykę na własne ryzyko. Po najpotrzebniejszym remoncie i załatwieniu formalności prawnych, robotnicy przed paru dniami zorganizowali uroczystość poświęcenia i otwarcia fabryki. Pracować będzie około 100 ludzi.

— **ŻYDZI MOGĄ JEŚĆ FLONDRY I DORSZE.** Rabinat warszawski rozstrzygnął ciągnący się od dłuższego czasu spór żydów ortodoksyjnych na temat, czy dorse i flondry mogą być konsumowane przez Żydów. Rybom morskim zarzucono, iż są „trefne”, ponieważ nie posiadają właściwości ryb, żyjących w rzekach i innych wodach słodkich. Po zbadaniu tych ryb, rabinat warszawski orzekł, iż dorse i flondry posiadają oznaki i cechy naturalne, wskazane przez zakon, a mianowicie łuski i pletwy. Wobec tego rabinat wydał orzeczenie, mocą którego dorse i flondry nadają się pod względem rytualnym do spożywania przez ludność żydowską.

— **NAJWIĘKSZEMI KOKIETKAMI** i najbar dziej lekkomyślnymi kobietami na świecie, jeżeli wierzyć statystyce, są Amerykanki.

Następnie miejsce zajmują Francuzki, potem idą Włoszki, Angielki, Hiszpanki, Japonki. Ostatnie miejsce zajmują Niemki i Holenderki.

Metoda określania jest bardzo prosta: ustala się ilość produktów kosmetycznych, jaką przeciętnie zużywa w ciągu roku kobieta każdej narodowości.

— **PĄCZKI NA PSIM SZMALCU.** Mieszkaanka Warszawy Aniela Zajac kupiła pączek od kobiety pod halami Mirowskimi. W kilka godzin później zachorowała, a lekarz stwierdził objawy zatrucia. Po ujawnieniu przyczyny zatrucia władze zainteresowały się pączkami sprzedawanymi na ulicach.

Przesłano smakołyki do analizy. Analiza wykazała, że pączki smażone były na psim szmalcu.

Istnieje podejrzenie, że producenci skupiwały od rakaży psy. Skórki sprzedawano, a tuszcz zużywano na wyrób pączków i ciastek.

## Proces o łóżko Napoleona

Sensacyjna sprawa o łóżko Napoleona toczy się będzie w najbliższych dniach w jednym z sądów londyńskich. Oskarżenie o oszustwo wnosi żona pewnego milionera amerykańskiego, która „relikwje” tę kupiła na aukcji, oskarżona jest pewna firma która zabytek ten jako autentyczny sprzedała. Sędziowie angielscy będą mieli twarde orzech do zgryzienia. Będą mieli do orzeczenia, czy to stare mosiężne łóżko za które bogata Amerykanka zapłaciła horrendalną sumę jest istotnie łóżkiem na którym dokonał swego żywota Napoleon I, czy jest to tak często spotykający się falsyfikat.

Wątpliwości zaczęły się od chwili, gdy transakcja została zawarta. Sprzedane łóżko miało bowiem należeć do pewnej zubożałej rodziny arystokratycznej i zaopatrzone było w następujący rodowód: „Napoleon I przekazał 4.V. 1821 na 24 godzin przed śmiercią to łóżko mosiężne generałowi hr. Montholon. Stało ono w pokoju Cesarza w Longwood. Od chwili przybycia na Św. Helenę do chwili śmierci spał na nim Napoleon I. Nabywcy będą dostarczone wszelkie dokumenty, dowody autentyczności przytoczonych danych”.

Ale w chwili, gdy łóżko miało już być załadowane na okręt, by odbyć podróż do salonów milionerki amerykańskiej, nadeszło od pewnego paryskiego zbieracza antyków pismo, że milionerka padła ofiarą oszustwa. Udowodniono, że w samym Paryżu istnieje conajmniej pięciu właścicieli, twierdzących, że są jedynymi posiadaczami łóżek, na których umierał Napoleon. W posiadaniu takiego „autentycznego” napoleońskiego łóża śmierci jest także pewne znane muzeum paryskie.

Zapytany o zdanie pewien znany historyk francuski orzekł, że wszystkie wspomniane łóża śmierci Napoleona są falsyfikatami. Prawdziwe łóżko, na którym Napoleon dokonał żywota znajduje się wedle niego od dziesiątków lat na zamku Chambly. Otrzymał je bowiem w ostatnim oświadczeniu woli od Wielkiego Korykanina gen. Murat.

Ciężką więc będzie miał sprawę do rozstrzygnięcia sąd angielski. Ale sprawa ma także ogólnejsze znaczenie. Chodzi o to że oszustwa tego rodzaju powtarzają się w Anglii i we Francji bardzo często. Antykwaryjsze chcą zadowolone snobistyczne zachcianki bogaczy amerykańskie padają na coraz oryginalniejsze pomysły „autentyków”.

Dopiero niedawno głośna była w całej Anglii sprawa sprzedaży przez pewnego antykwariusza czterech „autentycznych”, „niedawno odkrytych” czaszek króla Henryka IV. Sprawy towarzyszył z jednej strony śmiech spowodowany nabraniem snobów z drugiej strony dążność do ukrócenia tego rodzaju oszustw, których ofiarą padają także mniejsze muzea miejscowe i zbiorowiska.

## Teatr muzyczny „LUTNIA”

DZIŚ  
**D. SMIRNOW**  
ze współudziałem  
**J. KULCZYCKIEJ**  
JUTRO  
**PAGANINI**

# KURJER SPORTOWY

## Po regatach w Trokach

Międzynarodowe regaty wioślarskie w Trokach dały nam szereg ciekawych spostrzeżeń.

Na wstępie pragniemy zaznaczyć, że tegoroczne regaty stały na o wiele wyższym poziomie sportowym, niż miało to miejsce w poprzednich walkach.

Poziom osad podniósł się, a w pierwszym rzędzie u wioślarzy WKS. Grodna. Grodnianie walcą już nietylko ambicją i siłą fizyczną, ale rutyną i stylem. Trener sprowadzony z Poznania p. Tulisza dał im piękną szkołę. Nie też dziwnego, że czwórki grodzieńskie wygrywały bieg po biegu, a co ciekawsze, że wygrywały w pięknej formie. Można już mówić o pewnego rodzaju stylu, chociaż wyjmowanie wiosła z wody nie jest jeszcze całkowicie opanowane. Wiosła obracane są zbyt wczesnie, co powoduje hamowanie łodzi. Wiosło musi samo wyjść z wody, a wyjdzie ono wówczas gdy w odpowiednim momencie ręce nacisną na odręczną. Trener i jeszcze raz trener.

Wilno nie posiada trenera i dlatego nigdy nie zajdzie daleko, a jednak posiada świetny materiał zawodniczy. Wy starczy spojrzeć na osadę 3 p. a. c., by przekonać się o herkulesowej sile ludzi. Siłą fizyczną na wiosła nie można stałe wygrywać. Potrzebna jest technika i rutyna.

Nagłąca jest więc kwestja sprowadzenia do Wilna trenera. Sprowadzić go trzeba nie na miesiąc czy dwa, ale na rok, czy nawet na dłużej. W Wilnie wioślarstwo służy się prymitywnie, a osady źle rozkładają swoje siły.

Wielką nadzieją wioślarstwa wileńskiego jest Kepel z AZS., który rzeczywiście z roku na rok stale poprawia się. Ciekawi jesteśmy, jak zakończy się pojedynek Witkowski — Kepel, który nie doszedł niestety do skutku ubiegłej niedzieli w Trokach. W każdym razie możemy zupełnie śmiało powiedzieć, że Kepel stanie się wkrótce godnym następcą Witkowskiego, który zamierza wycofać się z czynnego życia wioślarskiego.

Szkoda, że stosunkowo mało mamy skipistów w Wilnie. Brak ich jest absolutny w WKS. Trzeba łódź tę popularyzować, a zacząć wyłaniać się talenty.

Najlepiej spośród czwórek męskich prezentowała się osada wagi lekkiej A. Z. S. Wioślarze szli bardzo pięknie przez cały czas toru, a i finał był wspaniały.

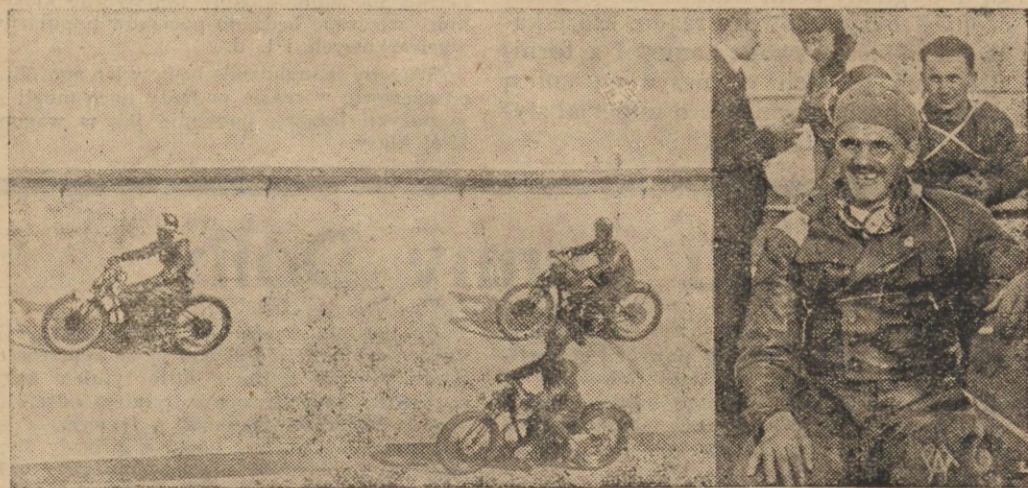
Źle wyglądała osada WKS. w biegu o mistrzostwo.

Organizacyjnie regaty były dorze przeprowadzone, chociaż zbyt dużo było walkowerów. Warto może walkowery puszczać w przededniu regat, a w dniu zasadniczej walki zmniejszyć przerwy między biegami.

Trzeba również pomyśleć o kupieniu motorówki, bez której niesposób przeprowadzać regaty. Motorówkę nabyć powinna policja, która dba o bezpieczeństwo, albo też Liga Morska i Kolonialna.

Tyle byłoby o regatach. Trzeba przy puszczać, że w roku następnym na masach będzie jeszcze więcej bander klubów sportowych, a i flag państwowych.

## Zawody motocyklowe Warszawa—Berlin



W niedzielę odbył się w Warszawie mecz motocyklowy Warszawa—Berlin, zakończony zwycięstwem drużyny polskiej, która pokonała Niemców 14:10 pkt. Wśród Polaków na plau

pierwszy wysunął się Langer.

Na zdjęciu Langer prowadzi w czwartym biegu. Za nim Drewelis i Frentzen (Niemcy). Obok — podobizna Langera.

## KOMUNIKAT Nr. 4

WYDZIAŁU GIER I DISCYPLINY  
WIL. Z. O. P. N.

Zweryfikowano zawody o mistrzostwo:

Makabi Baranowicz — Makabi Wilno 3:0 wal. i 2 pkt. dla Makabi Bar.

Drukarz — PKS 3:2 i 2 pkt. dla Drukarza. Śmigły — Ognisko 2:1 i 2 pkt. dla Śmigłego. Drukarz — ŻAKS 5:0 i 2 pkt. dla Drukarza. Makabi/W. — PKS 7:0 i 2 pkt. dla Makabi/W. Drukarz — Makabi Bar. 3:0 wal. i 2 pkt. dla Drukarza.

Ognisko — PKS 5:3 i 2 pkt. dla Ogniska. Śmigły — ŻAKS 10:1 i 2 pkt. dla Śmigłego. Makabi B. — PKS 3:0 wal. i 2 pkt. dla Makabi B.

Śmigły — Makabi B. 3:0 wal. i 2 pkt. dla Śmigłego. Śmigły II — Ognisko II 4:3 i 2 pkt. dla Śmigłego II.

Drukarz II — ŻAKS II 7:0 i 2 pkt. dla Drukarza II.

Drukarz — Hapoel 8:0 i 2 pkt. dla Drukarza. Śmigły II — Makabi II 3:1 i 2 pkt. dla Śmigłego II.

Ukarano:

Draba Stefan z PKS Lida i Nieberga J. Makabi Wilno za niebezpieczną grę po 1 tygodniu dyskwalifikacji. Początek kary 28.VI r. b.

Uznano pretensje finansowe:

WKS Śmigły do ŻTGS Makabi Bar. 100 zł. za niestawienie się Makabi do zawodów w dn. 28. IV. r. b.

ŻAKS do PKS Lida 120 zł. za niestawienie się PKS-u do zawodów w dn. 13.V b. r. w Wilnie.

Pretensje mają być uregulowane do dn. 4.VII b. r. Niewpłacenie w/w kwot powoduje automatyczne zawieszenie.

Sekretarz  
Gastorek.

Przewodniczący  
Dyr. Biernacki.

## Strzelec organizuje zawody kolarskie

Dowiadujemy się, iż Klub Sportowy przy Z. Strzeleckim zamierza 22 b. m. zorganizować zawody kolarskie.

W programie: 100 klm. dla zawodników stowarzyszonych i 25 klm. dla niestowarzyszonych.

Zgłoszenia kierowców należy do Strzelca, Wielka 68—2 od godz. 8 do 20. Termin zgłoszeń upływa 20 b. m.

Zapewne do zawodów tych stanie cała elita kolarzy wileńskich.

## Rozwój sportu w Braślawiu

Z inicjatywy braślawskiego Koła Zw. Oficerów Rezerwy wykonano ostatnio w Braślawiu kort tenisowy, otwarcie którego nastąpiło w dniu 8.VII r. b. Jest to pierwszy kort na terenie pow. braślawskiego.

W otwarciu kortu wziął udział starosta pow. Stanisław Trętek, który dokonał otwarcia, oraz dyrektor CFWF plk. Gilewicz, bawiący w Braślawiu podprokurator Dowbor, prezes Pow. Zarządu Federacji PZO plk. A. Klikowicz i wiele innych osobistości.

Otwarcie kortu poprzedzone zostało krótkim przemówieniem prezesa braślawskiego Koła Zw. Oficerów Rezerwy p. Olgierda Tarasiewicza, którego inicjatywę i ciągłej opiece Braślaw zawdzięcza tę placówkę. Mówca w krótkich i zwięzłych słowach podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do budowy kortu, oraz obecnym za wzięcie udziału w uroczystości, poczem starosta przeczył wstępie.

Po otwarciu nastąpiła popisowa gra tenisowa, której z wielkim zainteresowaniem przyglądali się liczni widzowie.

Obecny.

# Wiadomości gospodarcze

## CENY ZIEMI

Ciekawy artykuł w Rolniku-Ekonomicie (Nr. 13) zamieszcza Jan Stecki, w którym zastanawia się nad wpływem cen ziemi na całe niemal życie gospodarce kraju i ujemnymi skutkami ich spadku.

Wartość majątku narodowego — wiodzi p. Stecki — zależy w bardzo znacznym stopniu od wartości, a więc od cen ziemi. W latach 1926-27 wartość majątku narodowego Polski wynosiła około 143 miliardów zł. w czem wartość ziemi wraz z gruntami zalosionemi stanowiła około 25%. W tym samym niemal czasie (bo w r. 1922) w Stanach Zjednoczonych wartość ziemi z budynkami stanowiła 55,1% całego majątku narodowego, co prowadzi do wniosku, że już wówczas cena ziemi była w Polsce względnie bardzo niska. A przecież, jeśli przyjmiemy za 100 ceny ziemi, uzyskiwane przed wielką wojną, to wskaźnik tych cen w latach omawianych wynosił dla całych majątków tylko około 75, dla parcel tylko około 47, po konjunkturalnej zaś zwyżce w r. 1928 spadł teraz dalej bardzo znacznie.

Jeżeli o wartości majątku narodowego tak bardzo stanowi wartość ziemi i jeśli z drugiej strony wartość majątku narodowego stanowi podstawę zdolności kredytowej państwa, to poziom cen ziemi musi w wysokim stopniu ułatwiać lub utrudniać wszelką politykę finansową i kredytową, państwa, tembardziej, że wobec ścisłej zależności między ceną ziemi a kursami obligacji długoterminowego kredytu ziemskiego istnieje związek dość ścisły i niemiędy wyrażony między kursami tych obligacji a kursami wszelkich innych papierów, w tej liczbie więc i walorów państwowych. Oczywiście cały szereg momentów psychologicznych, gospodarczych oraz interwencyjnych wchodzi w grę i związek ten różni się od zacieśnienia, niemniej przeto nie znika on nigdy. Stała tendencja niżkowa cen ziemi, a więc stała tendencja niżkowa kursów obligacji kredytu ziemskiego, jest szkodliwa dla wszystkich walorów o niezmiennym oprocentowaniu i utrudnia operacje kredytowe państwa. W tem leży jedna z przyczyn wielkich trudności, z jakimi spotyka się polityka obniżenia stopy procentowej, a przecież dla skuteczności deflacji, jako drogi do przywrócenia równowagi gospodarczej, obniżenie stopy procentowej jest konieczne.

Ale to są tylko w najogólniejszym skrócie wskazane konsekwencje spadku cen ziemi dla całego życia gospodarczego i państwowego na rynku pieniężnym, dużo ważniejsza jest inna strona zagadnienia, strona produkcji rolniczej. W produkcji tej kapitał i praca nie są bynajmniej czynnikami zamiennymi, lecz wprost przeciwnie: współzależnymi i uzupełniającymi się. Im mniejsza jest suma kapitału, wprowadzonego w proces produkcji w danym gospodarstwie

rolnem, tem mniejsze jest w niem zużycie pracy i tem niższe płace, podczas gdy przy znacznym nakładzie kapitału stosuje się też większy nakład pracy i opłaca się wyżej. Ale suma kapitału, jaki może być wprowadzony do każdego przedsiębiorstwa rolniczego, pozostaje w stosunku prostej zależności od wartości ziemi, t. j. od jej ceny. Tak więc i robotnik rolny indywidualnie i ogół ludności rolniczej w państwie są zainteresowani w należytej wysokości cen ziemi, bo są zainteresowani w dopływie kapitału do procesu produkcji rolniczej. Trzeba też dodać — gdyby chodziło o interes nabycia ziemi, że podniesienie się jej ceny ma za współodpowiednik zniżkę kosztów kredytu rolniczego, gdy przeciwnie przy niskich cenach ziemi pieniądze potrzebne na jej kupno są nie pomierzenie drogie.

Jednakże z tego wszystkiego bynajmniej nie wyprowadzamy wniosku, jakoby zadaniem polityki państwowej miało być podniesienie ceny ziemi do ja-

kichś norm apriorystycznych. Byłoby to zadanie niezszechalne, więc chimeryczne, a przytem sprzeczne z kierunkiem deflacyjnym. Natomiast narzuca się coś innego: możliwe usuwanie wszystkich tych czynników, które pogłębiają deprecjację ziemi: unikanie wszystkich co ceny ziemi obniża, troskliwe i systematyczne pielęgnowanie momentów, któreby przywracały wartość ziemi i umożliwiały stopniowe likwidowanie zobowiązań przez częściową parcelację. Prosty rachunek wskazuje, iż warsztat rolny, obdłużony do 75% swej wartości, utrzyma się na 25 proc obszaru przy niezmięonej cenie ziemi, a zginie jeśli cena ta spadnie o 25 proc.

GINĄC ZAŚ, nie pokryje bynajmniej 100% swych zobowiązań, lecz napewno połowa ich będzie stracona, co wyniesie setki milionów dla gospodarstwa społecznego i setki milionów dla skarbu w kapitale, a drugie tyle we wpływach budżetowych. (p.)

## Penetracja polskiego eksportu na rynek Południowo-Afrykański

W najbliższym czasie podjęte zostaną prace, celem dokładnego przestudowania możliwości lokowania polskich przetworów mięsnych w krajach Unji Południowo-Afrykańskiej. Na rynku w Capetown, pojawiły się ostatnio bekony duńskie i litewskie po cenach, konkurujących skutecznie z produktem miejscowym. Wywołało to ostre sprzeciw i protesty ze strony związków farmerskich i producentów bekoni. Niskie ceny bekoni litewskich wzbudziły tak silną reakcję, że sprawa ta znalazła oddźwięk na terenie parlamentarnym. Przy okazji badania rynku dla polskich przetworów mięsnych, mają być także przestudowane możliwości wywozu konserw jarzynowych i innych artykułów żywnościowych. W grę wchodzi obszar całej Unji Południowo-Afrykańskiej, t. zn. przynajmniej około dziesięciu ośrodków miejskich oraz kraje ościenne, jak obie Rodezje oraz portugalska Afryka Wschodnia. (Iskra).

## Zakupy francuskie na Wileńszczyźnie

Przemysł francuski zakupił na terenie województwa północno-wschodnich na sumę 2.400.000 fr. drewna i papierówki. Transporty odejdą do Francji drogą wodną i koleją.

## Celowość gospodarza tegorocznych robót inwestycyjnych

Wywiad u dyrektora naczelnego Funduszu Pracy pos. Z. Madejskiego

Ajencja „Iskra“, pragnąc poinformować się o przebiegu i realizacji tegorocznego programu inwestycyjnego, zwróciła się do szeregu instytucyj, z inicjatyw których prowadzone są większe roboty. Przedewszystkiem do głównego ośrodka dyspozycyjnego, a więc do dyrektora naczelnego Funduszu Pracy z prośbą o scharakteryzowanie bieżącej kampanji inwestycyjnej.

Na postawione pytania Dyrektor naczelnego Funduszu Pracy pos. Zb. Madejski oświadczył m. in. co następuje:

— Główną cechą obecnie realizowanego programu inwestycyjnego jest przekazanie lwiej części funduszy przeznaczonych na inwestycje na pozycje twórcze. Przeznaczaliśmy bowiem z budżetu naszego, wynoszącego okragło 110 miljn. zł., 82 miljn. zł. na sfinansowanie robót, w tem 62 miljn. z Funduszu Pracy, a 20 miljn. zł. z Funduszu Inwestycyjnego, a na różnego rodzaju akcje pomocy — tylko 30 miljn. zł. Pozatem drobna suma, wynosząca — jak w tej chwili — zaledwie 4 pro mille idzie na naszą administrację.

— Program tegoroczny jest znacznie lepiej przygotowany pod względem celowości i gospodarczego znaczenia niż w r. ub., kiedy naskutek późnego ukonstytuowania się Funduszu Pracy nie mogliśmy wystąpić z takim planem. Nie ulega wątpliwości, że efekt zatrudnienia w tym roku będzie większy niż w r. ub. Przypuszczam, że zatrudnimy conajmniej 5 razy więcej bezrobotnych, niż w r. 1932 pracowało przy pomocy kredy-

tów przeznaczonych na walkę z bezrobociem.

— Jako potwierdzenie większej celowości robót tegorocznych należy wymienić wielki udział Funduszu Pracy w budowie dróg kołowych w sumie 25 milionów zł. Na budowę i wykończenie nowych linii kolejowych przeznaczaliśmy w tym roku 5 miljn. zł., na roboty wodno-komunikacyjne 5,6 miljn. zł., na roboty meljoracyjne 7,4 miljn. zł., na elektryfikację, gazyfikację i linie tramwajowe blisko 4 miljn. zł., a wreszcie na budownictwo mieszkaniowe robotnicze — 5 miljn. zł., z czego 4 miljn. oddaliśmy do dyspozycji Towarzystwa Osiedli Robotniczych.

— Na inwestycje miejskie przeznaczaliśmy w tegorocznym programie ponad 13 miljn. zł. Suma ta służy jako pomoc finansowa dla gmin miejskich, prowadzących budowę takich obiektów, jak wodociągi i kanalizacja, instalacje gazowe i elektryfikacyjne, chłodnie, rzeźnie, targowiska, urządzenia zdrowia publicznego i wychowania fizycznego, ulepszenie nawierzchni ulic i wykańczanie budowy daleko zaawansowanych budynków szkół powszechnych. Finansujemy więc roboty, mające znaczenie dla rozwoju i podniesienia kulturalnego miasta, przytem zwracamy uwagę, aby wśród tych robót większość stanowiły obiekty, które po wybudowaniu mogłyby stale zatrudniać nowych pracowników, jak rzeźnie, gazownie i t. p.

Pragnąc dopomóc miastom do zdobycia racjonalnych planów zabudowy przeznaczaliśmy w tym roku 1 miljn. zł.

na opracowywanie planów rozbudowy. Fundusz ten rozdziela specjalna komisja, ustalając pewną kolejność dla miast.

Z typu powyższych inwestycyj wynika, że działalność Funduszu Pracy obejmuje najbardziej żywotne potrzeby publiczne i że w perspektywie szeregu lat musi ona wpłynąć radykalnie na poziom gospodarczy i kulturalny miasta oraz na dobrobyt ludności miejskiej wogóle, a rzesz robotniczych w szczególności.

— Opracowanie kampanji tegorocznej zostało z naszej strony w ogólnych zarysach skończone. Cały aparat został już uruchomiony. Niezbędne do uruchomienia przewidzianych planem tegorocznym robót fundusze zostały już przez nas wypłacone. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby inicjatorzy finansowych przez nas robót prowadzili je w szybkim tempie. Obecnie kontrolujemy i nadzorujemy prowadzone roboty, oraz przygotowujemy do dalszej działalności Funduszu Pracy na okres od kwietnia 1935-36 r. poczynając.

## Wkłady oszczędnościowe P.K.O. w m-cu czerwcu 1934 r.

Wkłady oszczędnościowe w PKO. wzrosły w czerwcu b. r. o 6.130.516 zł., osiągając na dzień 30. VI. 1934 r. stan 524.598.807 zł. łącznie zaś z wkładami pocąhodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych 548.777.506 zł. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających. W ciągu czerwca b. r. P. K. O. liczbę 1.286.437 książeczek. Wych, osiągając na dzień 30. VI. 1934 r. ogólną liczbę 1.286.473 książeczek.

## Wakacje na zatoce Kurońskiej

Chłodne refleksje. — Jarmark kłajpedzki. — Fantastyczne projekty polonofilskie. — Niderlandy Zagłoby. — Przegląd kiosków.

Kłajpeda.

Dawno już doszedłem był do przekonania, że właściwie, cały świat opisany jest przez różnych feljtonistów i pod różnioków tak gruntownie i wszechstronnie, że nic już do tego ani dodać, ani odjąć nie można. Dopiero niedawno zmieniłem w tym względzie swe zdanie. A jak się stało opowiem...

Zimą rb. bawiłem w Afryce i Hiszpanji, gdzie właśnie huczał karnawał w całej pełni, a wtórowały mu pokątne rewolucyjki. Po powrocie do kraju wpadł mi w rękę jeden z num. „I.K.C.“ z reportażem pewnego dziennikarza z Ka-

dyksu. Jak to rychło wywnioskowałem z treści bawiliśmy (się) w tem mieście jednocześnie. I cóż, Boże drogi! Okazuje się, że dziennikarz ów nie widział ani karnawału z jego maskami i południowym gwarem i tumultem, ani też rewolucyjki. Poprostu poprzestał na opisanu skórzanych spodni, gołych kolan oraz kapelusza z czaplem piórem pewnego turysty niemieckiego, nazwiskiem dr. Schulz. (Biedny doktorek! Znam go osobiście i również sympatji doń zbyt wielkiej nie żywię). Wobec tego rzekłem sobie w duchu: Pisz, bracie, a może coś z tego wyniknie! Wszak ilu jest ludzi, tyle różnych światów, a ilu feljtonistów, tyle i miast wszelakich. Tak samo rzecz się ma i z Kłajpedą. Tyle już o niej czytałem, a przecie gdym przyjechał i obejrzał ją z bliska, jakże mi się wydała odmienna od wszelkich opisów. Na tem właśnie polega potęga pism codziennych, gazeta to też, jakby człowiek podlegający nastrojom i o zmiennym z dnia

na dzień humorze i usposobieniu.

\* \* \*

W parę tygodni po Zielonych Świątkach odbywa się w Kłajpedzie i trwa cały tydzień jarmark doroczny. Na placu nad rzeką w pobliżu portu rozbijają swe budy wędrownie cyrki, cukiernie i in. atrakcje. Są i karuzele i huśtawki, coś jak by prater, lub „c'est une fête“ paryskie w minjaturze. Tłumy ludzi przewalają się do późna w noc po krętych uliczkach zastawionych „bałaganami“, jest gwaro, ludno i wesoło. W roku bież. jarmark był mniej okazały, brakowało też przedsięwzięć zagranicznych, którym wstęp do kraju ostatnio wzbroniono.

Pomimo to uciechy było co niemiar.

Ojcowie rodzin i matrony z dziećmi najchętniej wypoczywają na tarasach „Erfrischungstüb“, zaś młodzież hasa śródkiem. Młodzież kłajpedzka z powierzchowności swej w niczem się nie różni

od swych rówieśników królewieckich, czy hamburskich. Te same tegie postacie i energiczne rysy twarzy i donośny organ głosu. Brakuje tylko brunatnych koszul, swastyk i hitlerowskich powitań. Niejednokrotnie w tym tłumie wprowne oko wysłodzi grupy Litwinów — Kurów autochtonów. W niczem się oni nie różnią od otoczenia. Takie same zawaadjackie czapki z daszkami i błyszczącymi gwiazdami marynarskimi, ten sam krój świątecznych granatowych, lub czarnych ubrań. Partjami lubię chodzić styłu, by się przysłuchiwać ich melodyj nemu żargonowi. Z tych młodzieńczych postaci tryska bujne, czerstwe zdrowie, a nadmiar energii znać z każdego gestu i ruchów gwałtownych, a nieopanowanych. Największy tłok panuje przy huśtawkach, gdzie, ku radości ogółu, bujającym panienkom robi się czasami niedobrze.

Niedawno miałem zabawną rozmowę z pewnym Niemcem. Acz koncepcja, ja-

# Więści i obrazki z kraju

## RADJO WILNO.

SRODA, dnia 11 lipca 1934 roku.  
6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dzień. por. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka Pań Domu. 7.25: Progr. dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Koncert muzyki dawnej (płyty). 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Giełda rolnicza. 16.00: Muzyka ludowa. 17.00: Audycja dla dzieci. 17.15: Rec. śpiew. 17.30: Rec. fort. 18.0: „Książka i wiedza“ pog. 18.15: Duety R. Schumann w wyk. W. Hendrich. 18.45: „O kulturze dnia powszedniego“ pog. 18.55: Program na czwartek i rozmaity. 19.05: Przegląd literacki. 19.15: Muzyka dwufort. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Feljton aktualny. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Codzienny odcinek powieściowy. 21.12: Koncert solistów. 22.00: Kwadrans literacki. 22.15: Wizyta mikrofonu u pp. Bigdulskich. 22.45: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 12 lipca 1934 r.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dzień. por. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka Pań Domu. 7.25: Progr. dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka operowa (płyty). 13.0: Dziennik południowy. 13.05: Audycja dla dzieci młodszych: „Czego duszki leśne płakały“. 13.20: Koncert. 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Pogadanka LOPP. 16.00: Piosenki niesamowite (płyty). 16.30: Koncert mandolinistów. 17.00: „Rok 63 - 64 w Nowogródzynie“ odcyt. 17.15: Koncert. 18.00: „Mleko, jako pożywienie dziecka“. 18.15: Sluchowisko: „Doktor Bardamu składa raport Lidze Narodów“. 19.00: Skrzynka pocztowa Nr. 304. 19.15: Chór Ergana. 19.40: Muzyka z płyt. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Wileńskie wiadomości kolejowe. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Codzienny odcinek powieściowy. 21.12: Koncert popularny. 22.00: „Wychowanie seksualne dziecka“. 22.15: Muzyka z płyt. 23.00: Kom. met. 23.05: „O noweli“ feljton.

—o—

## Konkurs na nowelę z życia Żołnierzy K. O. P.

Fundusz Wydawniczy przy dowództwie Korpusu Ochrony Pogranicza ogłasza konkurs literacki na nowelę z życia żołnierzy KOP.

- Warunki konkursu:
- 1) Treść noweli musi być związana z życiem żołnierza KOP i posiadać charakter wychowawczy.
  - 2) Rozmiary nowelki nie mogą przekraczać 250 wierszy druku (formatu „Żołnierza Polskiego“).
  - 3) Nagrodzone będą dwie nowelki, 1-a nagroda — 300 zł., 2-a zł. 200.
  - 4) Oprócz utworów nagrodzonych, fundusza zastrzega sobie prawo wydrukowania w swoich wydawnictwach prac wyróżnionych, przy czym autorzy otrzymają honorarium autorskie.
  - 5) Prace konkursowe przysyłać do samodzielnego Referatu Wychowania Żołnierza Dowództwa KOP, ul. Chałubińskiego 3b w Warszawie, niepodpisane, zaopatrzone jedynie w przybrane godło. W oddzielnej zaklejonej kopercie, zaopatrzonej z zewnątrz w przybrane dla pracy godło podać imię, nazwisko i adres autora.
  - 6) Termin nadsyłania prac do 15 sierpnia 1934 r.
  - 7) Wynik konkursu ogłoszony będzie w „Wiarusie“ i „Żołnierzu Polskim“.
  - 8) Rękopisów nadesłanych na konkurs nie zwraca się.

**MIEJSKI TEATR LETNI  
w Ogrodzie po-Bernardyńskim.**

Dziś o godz. 8.30 w.

**Musisz się ze mną ożenić**

Esto.

## SKONIM

— Nowy Oddział L. M. i K. w Słonimie. Kilka dni temu został utworzony w Słonimie pocztowy oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Przewodniczącym Oddziału jest p. nacelnik Jan Rufkowski.

— Samobójstwo. 8 lipca b. r. na bulwarach ks. Oglińskiego popełnił samobójstwo Wincenty Łaszczewski, lat 25, mieszkaniec m. Słonima, przez rzućnięcie się w nurty Szczary. Zwłoki po upływie przeszło godziny wzdobyto. Przyczynę samobójstwa narazie nie ustalono. Desperat pozostawił żonę i dziecko.

## N. Świąciany.

— Wyjaśnienie. W związku z artykułem o „Świącie Morza“ w N. Świącianach, w którym było powiedziane, że „w capstrzyku wzięły udział wszystkie organizacje za wyjątkiem straży pożarnej“ — p. Arkadiusz Ignatjew, komendant ochotn. straży pożarnej w N. Świącianach nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

„Niektórzy Straż Pożarna, lecz żadna organizacja, w tej liczbie Strzelec, Kolejowe Przygotowanie Wojskowe, Kolejowa Straż Pożarna, Drużyna Harcerska i inne w capstrzyku udziału nie brały“.

## Marnujący się talent.

We wsi Lubkach, gm. wojstomskiej mieszka młody samouk—muzyk (nieznacz. gruzlik) Paweł Szajko, który zademonstrował nam kilka sztuk własnoręcznie precyzyjnie wykonanych instrumentów muzycznych (skrzypce, gitarę, mandolinę i bałałajkę), wykonując na każdym z nich kilka melodii. Poza tym człowiek ten pokazywał nam własnoręcznie wykonane ule oraz wzorowo zaprowadzony niewielki sad owocowy.

Jest on synem niezamożnych matorolnych rolników.

Szkoda ogromna talentów, które wśród nie sprzyjających warunków materialnych giną. Mógłby z niego być przecie tęgim rzemieślnikiem, a gdyby poszedł do odpowiedniej szkoły. J. P.

## Grób powstańców w Lubkach gm. wojstomskiej

4-go b. m. w obecności wójta gminy wojstomskiej p. W. Chmielewskiego p. N. Łuzgina kier. szk. pow. we wsi Korolewce, gm. wojstomskiej, sierż. rez. p. L. Okrajni i niżej podpisanego we wsi Lubki, gm. wojstomskiej zostało ustalone ze słów mieszkańca tejże wsi Józ. Kabaka lat 77, że na uboczu miejscowego wiejskiego cmentarza znajdował się wspólny grób powstańców z 1863 r., poległych w potyczce z Rosjanami, nacierającymi od strony Iży w kierunku Kurzeńca.

Grób w/g. orzeczenia świadka, doskonale pamiętającego opowiadania dziadka, zmarłego przed 35 laty, krył w sobie 6—10 poległych bohaterów powstania. Świadek pogrzebania m. in. opowiadał, że jeden z poległych miał na sobie ryngiel z Matką Boską, zabrany przez grzebiących i oddany na przechowanie do cerkwi prawosławnej (wówczas unickiej) w m-ku Iży. Grób ten za-

chował się do wybuchu wojny światowej i ostatecznie uległ zupełnemu zniszczeniu wskutek kopania w tem miejscu okopów w latach wojny, — wskutek czego poszukiwania szczątków bohaterów nie dały wyników. Ograniczono się do uczczenia ustalonego miejsca przez ustawienie drewnianego krzyża obłożonego darnią. Zostało to wykonane pod kierownictwem kier. szk. p. N. Łuzgina przy udziale i osobistej pracy miejscowych członków Zw. rezerwistów.

Charakterystyczne, iż na mogiłach istnieje zwyczaj ustawiania po kilka krzyży. Jak zostało wyjaśnione jest to wyraz pamięci każdorocznej krewnych, odwiedzających swych bliskich w dniu święta zmarłych (26 paźdz.). W dniu tym na cmentarzach spożywają przyniesione jadalne, zostawiając po swem odejściu wetknięte na nagrobkach łyżki drewniane i miski. J. P.

## Kult pięści

Przed dwoma dniami dostarczona została do szpitala Św. Jakóba na wydział chirurgiczny 56-letnia Elżbieta Taunulisowa, zam. przy ul. Chełmskiej 64 ze śladami silnego pobicia. Lekarze skonstatowali, że Taunulisowa przez siłców i ran na całym ciele, ma złamane żebro i rękę.

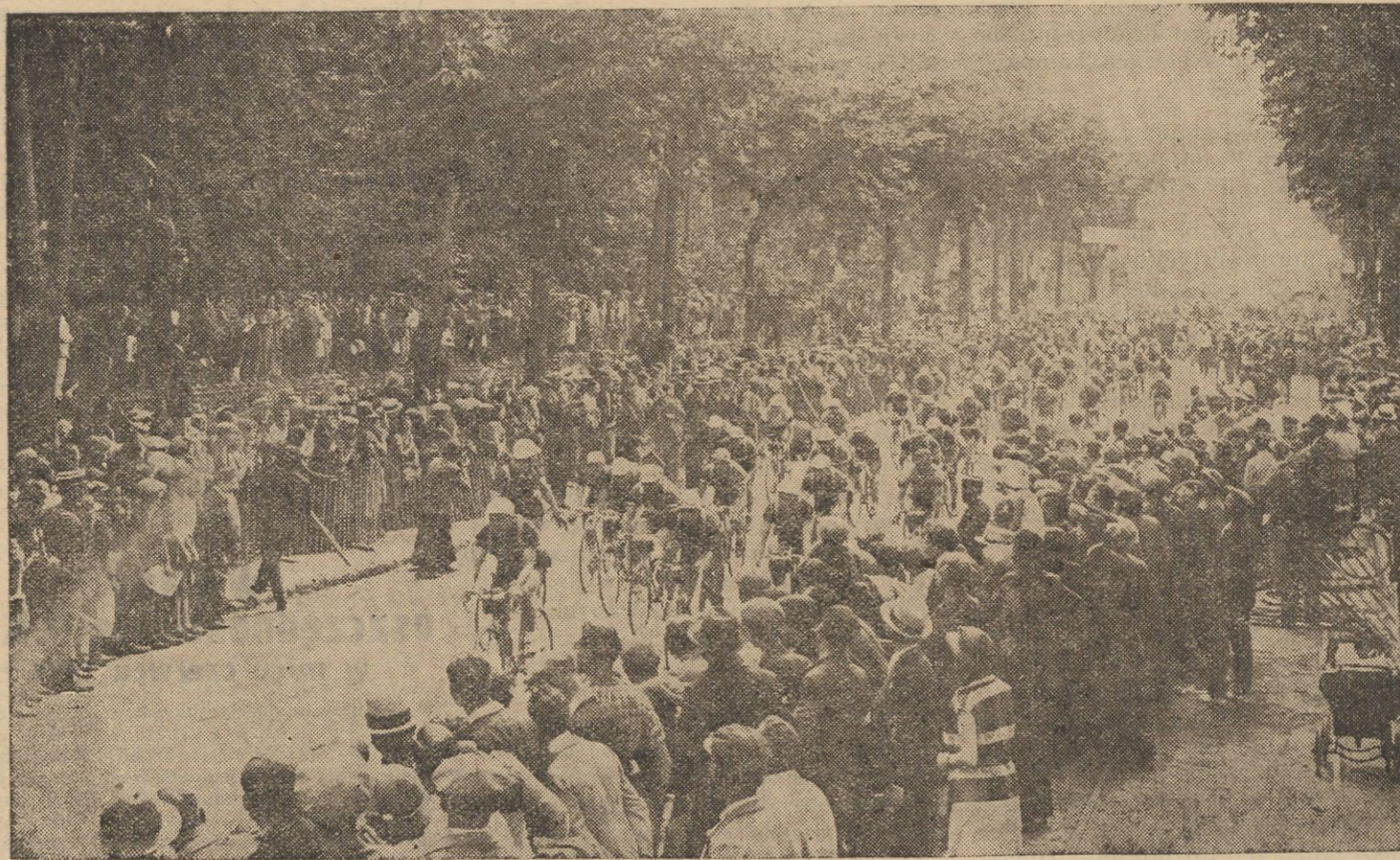
Dochodzenie wykazało, że Taunulisową zmasakrował jej zięć, Julian Puchalski (Chełmska 64), którego wczoraj aresztowano.

Pobicie to stanowi dalszy ciąg rodzinnych

porachunków. W swoim czasie został pobity sam Puchalski, zaś kilka dni temu żona Puchalskiego, t. zn. córka Taunulisowej dokonała napadu na pewną niewiastę, której podejrzewała o bliskie stosunki z mężem. Pobila ją i złamała rękę.

Mszcząc się za przyjaźniółkę, Puchalski dotkliwie zmasakrował teściową, posądżając widocznie, że w tej awanturze odegrała zasadniczą rolę.

Stan Taunulisowej jest bardzo ciężki. (e)



Sześćdziesięciu cyklistów wyrusza aby w Tour de France przebyć 4.363 km. w 23 etapach.

ką przedemną wyłonił jest nienowa i już od dawna ośmieszona, przeto nie mniej wzbudziła we mnie zdziwienie swą naiwną szczerością. Oddamy Polakom Klajpedę — powiada — oraz całą Litwę, a za to otrzymamy „kurytarz“ (po tym wyrazie musi nastąpić nieodmienne „das ist schrecklich!“) Przypomniał mi się Załoga i jego Niderlandy.

Przecie Polaków również, jak mi się widzi, nie nosicie na sercu?

To trudno, ale Polska jest państwem wielkiem, w którym zawsze życie jest łatwiejsze niż w małym — odpowiada.

Ciekawe — kto rozsiewa te ponne pogłoski i nieziszczalne nadzieje? Bądź co bądź z tych panujących do dziś dnia projektów wyciera wielki brak znajomości narodu najbardziej w tem zainteresowanego, a mianowicie Litwinów. Za żadne skarby nie wypuszczą oni z rąk tego morza, które zdobyli, do którego mają prawo i do którego czują tak wielkie i meskie przywiązanie. Kto wie, czy

nie większe, niż nawet sami Polacy, co tak lekkomyślnie pozwolili sobie sprzątać z przed nosa piękny Gdańsk! Kto wie, czy nie taniej wypadłoby wykupić wszystkie kamienice w Gdańsku, niż budować nowy port w Gdyni (ale to również leży w sferze nieuchwytnych projektów i idei).

Wszak sam prezydent Smetona na utyskiwania klubu politycznego nad izolacją Litwy odparł stanowczo, że Litwa zawsze była izolowana i zawsze przebijana przez życie o własnych siłach, tak więc może pozostać i nadal.

Zabawna jest ufnosć, jaką żywią Niemcy klajpedzcy do przybyszów różnego autoramentu, a ich szczerosć i otwartość zakrawa na dziecinadę. Obecnie, to jest tak — każdy dla nich dobry, byle nie Litwin. Jest to jedyny bodaj kraj, gdzie Niemiec Polakowi jest bratem wbrew nawet odwiecznemu przysłówiu, co to jest mądrością narodów. Jakże się im oblicza rozjaśniają, gdy się po-

wie: „Entschuldigen Sie mir bitte, aber ich bin kein Litauer, sondern ein Pole“. Zabawne to, ale nie mniej prawdziwe. Na ul. Libawskiej mylnie czasami nazywanej w jęz. polskim Lipowa, znajduje się ustronna kawiarenka (Börsen-Café) należąca do pewnego emigranta rosyjskiego, gdzie się zbiera towarzystwo mocno międzynarodowe, o przeważnie żydowskim zabarwieniu, jest to coś w rodzaju „Judenquarium“ hamburskiego. O każdej porze znaleźć tam można pisma francuskie i rosyjskie obok niemieckich. Debit „Siegodnia“ na przeciąg 10 dni był w Litwie wzbudzony i nawet nie wiem za jakie to przewinienie? Bo, jeżeli chodzi o reportaż o „przewrocie“ kołomyjskim, to... ukarano je niesłusznie.

Może kogoś interesuje, jakie pisma są najchętniej w Klajpedzie czytane? Oto stają przed kioskiem mieniącym się pstrokaczną wszelakich okładek. (Dwa kioski jakiegoś t-wa berlińskiego zostały niedawno zamknięte). A więc: „Berl.

Tageblatt“ i Danz. Neu. Nachrichten“, „Leipz. Neu. Nach.“ i „Wiener Journal“, „Die Grosse Volkspost“ obok „Koralle“, „Prager Presse“ w sąsiedztwie „Neue Zürich“, „Mem. Rundschau“, „Memeł. Dampfboot“ i o litewskiej orientacji „Ostsee Beob.“, „Deutsche Wochen-schau“, „Grüne Post“ oraz „Dzień Kowieński“, uśmiecha się przyjaźnie już zdaleka. W czytelni miejskiej są nawet najnowsze książki rosyjskie, obok tak energicznie wypieranych przez władze litewskie wydawnictw hitlerowskich. Na tomiast, o dziwo, niema wcale muzeum, ani też żadnego „Schlossu“. A miejsce, jakby na to wypatrzone znajduje się około pomnika „Wdzięczności Prusom“. Przecie Fryderyk Wilhelm uciekając od Napoleona bawił czas jakiś w tem mieście. Gdzie więc mieszkał? Osierocony jest go pomnik bez figury tkwi smutno na Aleksanderplatz. Sic transit...

—o—

## Min. Przemysłu i Handlu przyznało Targom Futrzarskim kontyngenty przywozowe wartości 6 i pół miliona zł.

W dniu 9 bm. bawili w Wilnie w związku z organizowaniem tu I-mi Ogół polskimi Targami Futrzarskimi dyr. Polskiego Związku Przemysłowców Garbarzy inż. St. Szypowski i przedstawiciele branży futrzarskiej z Warszawy dyr. Leon Chwast, którzy wzięli udział w konferencji w Dyrekcji Targów poświęconej sprawie udziału w Targach kupców i przemysłowców futrzanych i garbarzy z całej Polski.

Na konferencji stwierdzono, iż obce zainteresowane centralne organizacje branżowe bardzo przychylnie i życzliwie patrzą na sprawę organizacji Targów i że ze swej strony poczyniły już kroki do zainteresowania udziałem w Targach właściwych sfer.

Zapoznawszy się szczegółowo z dotychczasowymi poczynaniami Targów p. p. Szypowski i Chwast zapowiedzieli udział w Targach w charakterze wytwórców szeregu największych firm futrzarskich i garbarskich.

Nie trzeba ukrywać, iż na to stanowisko wpłynęło niezmiernie życzliwe potraktowanie wysiłku Wilna przez Min.

Przemysłu i Handlu, które przyznało Targom Futrzarskim, jako imprezie o charakterze ogólnopolskim b. poważne kontyngenty przywozowe na skóry futrzarskie, zaniejszając jednocześnie opłaty związane z przywozem skór. Kontyngenty te — obejmują około 120.000 kg różnego rodzaju skór futrzarskich wartości 6 i pół miliona zł. wypełnią lukę w dostawach surowców futrzanych do fabryk i przetwórní krajowych, a tem samem wpłyną na znaczne ożywienie handlu futrzarskiego w całej Polsce. Niezależnie od tej decydującej dla zakre su organizowanej imprezy konferencji z reprezentantami zainteresowanych sfer przemysłowo handlowych z Warszawy w godzinach wieczornych odbyła się w Dyrekcji Targów druga konferencja poświęcona już wyłącznie udziałowi w Targach futrzarzy wileńskich. W wyniku tej konferencji przemysłowcy i kupcy futrzarze zdecydowali wziąć gremjalny udział w 1-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich. Poważniejsze firmy zapowiedziały wybudowanie własnych pawilonów.

## Porozumienie między Saurerem a Magistratem

Pertraktacje prowadzone od szeregu miesięcy między Zarządem miasta i Saurerem w sprawie uregulowania komunikacji miejskiej doprowadziły, jak się dowiadujemy, do pozytywnego rezultatu. Umowa dotychczas nie została jeszcze podpisana, warunki jednak zostały już przez obie strony uzgodnione.

Saurer zgodził się wpłacić na rzecz miasta 40.000 złotych rocznie, przyczem powyższa należność za rok bieżący musi być uregulowana do dnia 1 stycznia 1935 r. Umowa ma być zawarta narazie na przeciąg jednego roku.

Zarząd miasta, rozumiejąc ciężką sytuację finansową „Tommarka“ postano

wił zanulować dług w wysokości 50.000 złotych jaki w myśl poprzedniej umowy ciąży na przedsiębiorcy komunikacyjnym. Garaże wybudowane przez Saurera na ul. Legionowej przeszły już na własność miasta, również przechodzi ostatecznie na własność Zarządu miejskiego zaskwestrowana przez magistrata kaucja w wysokości 100.000 złotych, złożona przez Saurera przy zawieraniu poprzedniej umowy.

Podpisanie nowej umowy oczekiwane należy w połowie przyszłego miesiąca, po powrocie z urlopu prezydenta miasta.

## Organizacja Młodzieży Pracującej

Cicho i bez rozgłosu na terenie woj. wileńskiego rozpoczęła swoją żywotną działalność Organizacja Młodzieży Pracującej (OMP) wkraczając w życie nie frazesami, lecz ciężką, znużającą pracą nad wychowaniem młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, w szczególności pozostającej bez pracy.

Praca OMP-u pomimo bardzo ciężkich warunków organizacyjnych i materialnych, z dniem każdym rozwija się pomyślniej — skupiając w swych ogniskach liczną gromadę młodzieży. Członkowie OMP w większości — to młodzież pozbawiona pracy, przeszło przynębia psychicznie.

OMP rozpoczął intensywną pracę — zmierzającą do zatrudnienia bezrobotnych członków. Akcja zatrudnienia dała dość pokaźny wynik, gdyż w ciągu sześciu miesięcy zatrudniono przeszło szło 200 „ompiaków“, przy robotach: budowlanych, szarwarkowych, szkolnych i t. p. Jednocześnie władze OMP, w porozumieniu z SOM przeprowadziły rekrutację młodzieży do Ośrodków Pracy Ochotniczej.

Do ośrodków skierowano 497 „ompiaków“. Ponadto OMP wyszkolił około 30 kandydatów na instruktorów Ośrodków Pracy. Również należy podkreślić, że „Ompiacy“ wileńscy (opinią SOM.) wyróżniają się swoją pracą.

Praca organizacyjna i oświatowo-wychowawcza kontynuowana jest w 15-tu ogniskach OMP. Ogniska zaopatrzone są w czytelnie, biblioteczki i gry. Referat Samopomocy OMP z dniem 15-go lipca r. b. rozpoczęła akcję dożywiania najbardziej potrzebujących 50-ciu „ompiaków“ w ognisku przy ul. Bazylijskiej Nr. 2, gdzie także w początkach września zostanie owtarte Schronisko noclegowe dla młodzieży, nie mającej mieszkania.

Jednocześnie OMP pragnąc, by prace były

## OFIARY.

Złożono następujące ofiary w Wileńskim Wojewódzkim Komitecie Obywatelskim Pomocy Ludności dotkniętej klęską nieurodzaju: Ks. Jan Adamowicz zł. 6, Waclaw Jaczyński — Zamość zł. 10, Oficerowie Inspektoratu Armii w Wilnie zł. 1, mceenas Steckiiewicz zł. 3, dr. Zakłindowa zł. 4, ks. J. Songin z listy Nr. 773 zł. 5, Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia Wil. Urzędu Wojewódzkiego zł. 18,70, W. Dębski zł. 15, Komisariat IV P. P. m. Wilna zł. 5,10, Posterunek P. P. w Oranach zł. 0,50, Posterunek P. P. w Gródku, pow. mołodeczańskiego zł. 0,70, Posterunek P. P. w Jaroszewiczach zł. 0,30, Posterunek P. P. w Santocze zł. 0,30, Posterunek P. P. w Oszmianie zł. 1,30, Posterunek P. P. w Polanach zł. 0,30, Posterunek P. P. w Lebedziewie zł. 0,60. Razem zł. 71,80.

## Podatki komunalne w lipcu

W ciągu bież. miesiąca płatne są następujące samoistne podatki komunalne: podatek, od psów i szylków.

Płatnikom przysługuje 14-dniowy termin ulgowy, t. zn. że do 15 sierpnia podatki te mogą być uregulowane bez doliczania kar za zwłokę.

—ośo—

## Czy wyrób lodów jest rzemiosłem?

Ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło się do izb przemysłowo-handlowych o wyrażenie opinii, czy pożądanym byłoby zaliczenie wyrobu lodów jadalnych do rzemiosła cukierniczego. Izby wypowiedziały pogląd, iż wyrób lodów powinien być traktowany jako przemysł wolny. Nie wymaga on bowiem fachowej nauki, przewidzianej dla rzemiosła, ani też specjalnych uzdolnień zawodowych. Przez pojęcie cukiernictwa należy rozumieć czynności, które polegają na wypieku oraz wyrobie artykułów, jak np. ciastka, torty, pierniki oraz cukry czekoladki, cukierki i t. p. Wyrób lodów, jakkolwiek wchodzi w zakres cukiernictwa jest czynnością sezonową i nie stanowi głównego zajęcia tego rzemiosła.

—ośo—

## Cukier dla podkarmiania pszczół w porze jesiennej

Towarzystwo Pszczelnicze Z. Wileńskiej podejmuje akcję otrzymania skażonego cukru dla podkarmiania pszczół w porze jesiennej bieżącego roku. W związku z powyższym Zarząd Towarzystwa Pszczelniczego Z. Wil. podaje do wiadomości osobom zainteresowanym, że na każdy ul z pszczołami można nabyć po 2 kg. cukru skażonego w cenie około 70 groszy za 1 kg.

Przy zamówieniu należy nadesłać zaświadczenie urzędowe (gminy) stwierdzające ilość posiadanych uli z pszczołami. Zgłoszenia pisemne oraz zadatki należy kierować do Sekretariatu Towarzystwa Pszczelniczego Z. Wileńskiej. Sekretariat czynny jest we wtorki i piątki (z wyjątkiem świąt) od godziny 12—13 w lokalu Izby Rolniczej w Wilnie przy ul. Dominikańskiej 13.

Cukier będą mogli otrzymać tylko członkowie Towarzystwa Pszczelniczego Z. Wileńskiej, którzy w tym roku z otrzymania cukru nie skorzystali.

Zapisy na członków Towarzystwa przyjmują się za wpłaceniem składki członkowskiej, która wynosi 1 zł. jako wpisowe oraz 2 zł. rocznie.

Termin zgłoszenia na zamówienie cukru upływa z dniem 25 lipca r. b. Przy zamówieniu na cukier należy nadesłać zadatek 20% od całkowitej należności za cukier.

**DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA „ZNICZ“**  
WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40  
Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa  
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

## Tragiczny wypadek w szpitalu św. Jakóba

Wezorem około godz. 11 przed poł. w szpitalu św. Jakóba miał miejsce tragiczny wypadek. Przebywająca na kuracji, na oddziale neurologicznym, mieszkanka Wilna Wiktoria Cyr w czasie przebywania w ubikacji, korzystając z wylotowej nieobecności dozoru rzuciła się przez okno drugiego piętra na bruk. Zaalarmowani lekarze szpitalni mogli stwierdzić jedynie fakt śmierci. Rozbiła głowę o kamienie.

Zwłoki tragicznie zmarłej przeniesiono do kostnicy. O wypadku powiadomiono prokuratora.

W szpitalu mówią, że nie jest to już pierwszy podobnego rodzaju wypadek. W swoim czasie z tejże ubikacji, w identyczny sposób popełniła samobójstwo jeszcze jedna kobieta przebywająca na kuracji. (c)

## Na Pięknej spisano się niepięknie

Ulica Piękna na Pośpiesze stała się wczoraj w nocy widownią krwawej batalii, stoczonej pomiędzy kilku pijanymi. Tego wieczora w mieszkaniu jednego z lokatorów domu nr. 9 przy wspomnianej ulicy odbywała się zabawa, suto zakrapiana.

Około godz. 11 w nocy gdy większość gości miała już w czubie, wynikła sprzeczka, która rychło zamieniła się w bójkę. Najpierw walczący posługiwali się krzesłami, talerzami i t. p.

„sprzętem bojowym“, w miarę jednak namietności walczących potęgowały się, bójka przeniosła się na ulicę, gdzie w świetle księżycy zabłysły noże. Kres bójce położyła policja.

Jednego z uczestników bójki, Bronisława Olszewskiego zam. przy ul. Filareckiej 38, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. Dwóch innych K. Beziemiennego (Piękna 21) oraz Jana Żukowskiego (Plutonowa 27) zatrzymano. Resztę opatrzone na miejscu. (c)

## Nowe przekleństwo: „Bodajbyś był właścicielem domu“!

B. Flekser, właściciel kamienicy przy ulicy Lwowskiej, zatrudniał przez pewien czas w charakterze dozorczyń domu niejaką Marię Gruskową, zam. obecnie w domu Nr. 15 przy tejże ulicy. Nieszczęście Fleksera rozpoczęło się, jak wynika ze złożonego przez policję zeznania, od chwili gdy zwolnił Gruskową z obowiązków dozorczyń.

Znosił nieplacących lokatorów, znosił nakazy płatnicze, znosił wizyty komorników, ale tego, co wynikło ze stosunku służbowego właściciela domu do dozorczyńi znieść już nie

mógł. Przepelniała się ezara gorczy. Zwraca się o pomoc do policji.

Gruskowa natychmiast po zwolnieniu z pracy zażądała u Fleksera 200 zł., a gdy spotkała się z kategoryczną odmową, zaczęła go terrorizować. Spotykając Fleksera na ulicy, napastowała go, nazywając złodziejem, bandytą i t. d. Mało tego, zaczęła go... bić!

W ubiegłą sobotę nprz. Gruskowa napadła na Fleksera w chwili gdy wracał z synagogi i dotkliwie pobita. Widowisko dla całej ulicy! Policja zajęła się perypetjami p. Fleksera.

## Mody paryskie



## Ulewa nad Wilnem

W ciągu całego dnia wczorajszego, z krótszymi przerwami, padał w Wilnie deszcz. Po południu nad Wilnem i powiatem wileńskim - trockim przeszła silna ulewa. Potoki wody na terenie miasta pozalewały szereg piwnic, suteryn i niżej położonych mieszkań.

Na przedmieściach potworzyły się ogromne kałuże wody, zaś niektóre jezdnie i ulice zamieniły się w jeziora nie do przebycia. Najbardziej ucierpeli mieszkańcy Łosiówki, Poptaw, Saskiej Kepy i Dobrej Rady.

## Złodziej na lotnisku

Latem przybywa złodziejom nowy fach — okradanie lotnisk. Jest to „robotą“ pod wieloma względami wdzięczną. W lesie trudno wpaść na policjanta, następnie łatwiej jest przedostać się do lotniska, niż do mieszkań w mieście. To też nie mogą narzekać na brak frekwencji ze strony... złodziejasków miejscowości letniskowe.

Wezorem policja ujęła na Pośpiesze jednego z występówców tego rodzaju. Okazał się nim znany zawodowy złodziej S. Lelis zam. w „Cyrku“ przy ul. Połockiej 4. W czasie rewizji w kieszeniach Lelisa znaleziono szereg wytrychów oraz inne narzędzia o odpowiednim przeznaczeniu.

„Narzędzia pracy“ Lelisa skonfiskowano. Jego zaś samego osadzono na „lotnisku“ w areście centralnym. (c)

## Skusiła asekuracja

Z niewiadomych dotychczas przyczyn spalił się niezamieszkały dom, składający się z jednej izby, znajdujący się w kolonii Nowo Dowiany rejon post. P. P. Pikieliszki, należący do Elżbiety Broniskiej, mieszkanki wsi Chartoniszki, gm. mejszagolskiej. Poszkodowana oblicza straty na 300 zł. Zachodzi podejrzenie, że dom podpaliłi trzej synowie poszkodowanej w celu otrzymania asekuracji.

## Sposób na opornego dłużnika

Onegdaj obeni przypadkowo w korytarzu Sądu Okręgowego w Wilnie, gdzie mieszczą się biura notarialne byli świadkami niecodziennego zjawiska. Jakiś jegomość przyprowadził do jednego z biur notarialnych innego... za leje.

Jak się okazało, powodem tego „rodzajowego obrazka“ była tranzakcja zawarta w swoim czasie pomiędzy dwoma panami: skrzepowym lejca i prowadzącym go.

Sprawa przedstawia się następująco: Pan skrzepowany, nazwiskiem Antoni Persycki nabył w swoim czasie od swego znajomego p. Gulbinera dwa konie z dorożką, przy czem na podstawie ustnie zawartej umowy, nabywca miał spłacać dług w ratach tygodniowych. Czas mijał, a p. Persycki ani myślał wywiązywać się ze swoich zobowiązań. P. Gulbinaer daremnie upominał się o pieniądze. Wreszcie zażądał od Persyckiego wydania mu pisemnego zobowiązania na 390 zł., lecz dłużnik i tego nie chciał uczynić. Kilkakrotnie obiecał przyjsć do notariusza, lecz słowa nie dotrzymywał.

Taka postawa dłużnika wyprowadziła wreszcie p. Gulbinera z równowagi. Onegdaj wierzyciel zjawił się nagle w mieszkaniu Persyckiego, żądając by natychmiast udał się wraz z nim do notariusza. Spotkawszy się i tym razem z odmową, p. Gulbinaer zerwał wiszące na ścianie lejce, skrzepował niemi niesumiennego dłużnika i za leje przyprowadził go do biura notarialnego. Tam „porozumienie“ nareszcie zostało osiągnięte.

Dłużnik wydał p. Gulbinaerowi żądane notarialne zaświadczenie, że jest winien 390 zł., zaś p. Gulbinaer tego samego dnia wytoczył sprawę cywilną. (c)

## HUMOR OSTROŻNOŚĆ.

Nerwowy komiwojażer zabiera zawsze ze sobą w podróż drabinkę sznurową. W jednym z hotelów pyta go zaciekawiony właściciel, do czego właściwie ma służyć owa drabinka.

— Na wypadek pożaru, abym mógł wyjść przez okno.

— Znakomity pomysł. Muszę jednak uprzedzić pana, że goście z drabinkami ratunkowymi płacą u nas należność z góry. (Candide)

# KRONIKA

Sroda  
11  
Lipiec

Dziś: Pelagji, Piusa i P.M.

Jutro: Jana Gwalberta Op.

Wschód słońca — godz. 2 m. 58

Zachód słońca — godz. 7 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. B. S. w Wilnie z dnia 10/VII — 1934 roku.

Siśnienie 755

Temperatura średnia + 16

Temperatura najwyższa + 20

Temperatura najniższa + 13

Opad 7,6

Wiatr półn. zach.

Tend.: lekki wzrost

Uwagi: przelotne opady

— **Przewidywania pogody według PIM-a.** W zachodniej połowie Polski: Pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu nieba. Dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków północnych.

We wschodniej połowie Polski: Najpierw pogoda o zachmurzeniu zmiennym z zanikającymi deszczami, potem stopniowe polepszenie się stanu pogody. Nieco cieplej. Umiarowane wiatry północno-zachodnie.

## OSOBIŚTA

— **Z Warszawy powrócił** prezes Izby Skarbowej, który brał udział w jeździe dyrektorów Izby Skarbowych. Jak wiadomo przedmiotem obrad zjazdu były sprawy dotyczące wprowadzania w życie rozporządzenia o klasyfikacji gruntów. Następnie omawiane były sprawy techniczne klasyfikacji gruntów.

## ADMINISTRACYJNA

— **Zatarcie kar administracyjnych.** Urząd Wojewódzki wydał zarządzenie do urzędów starościńskich w sprawie zatarcia kar administracyjnych, co następuje w myśl obowiązujących przepisów, po upływie trzech lat od chwili wykonania lub darowania kary. Władzom administracyjnym po upływie tego czasu nie wolno czynić wzmianek w aktach urzędowych o dawnym wykroczeniu i nie wolno faktu poprzedniego ukarania brać pod uwagę przy ewentualnej późniejszej sprawie karnej tej samej osoby.

## MIEJSKA

— **Woda będzie wylaczana?** Zaległości właścicieli domów za wodę sięgają obecnie już sumy przeszło 1 miliona złotych. Ten stan rzeczy zmusił magistrat do poważnego zastanowienia się nad sytuacją. Ściąganie w drodze egzekucji tych należności postępuje bardzo opornie, gdyż urzędy skarbowe w pierwszym rzędzie ściągają zaległości podatkowe, usuwając egzekucję należności za wodę na plan ostatni. W związku z tem zaległości z tego tytułu z miesiąca na miesiąc wzrastają.

Zarząd miejski Wilna usiłuje wyjednać zezwolenie na zamykanie dopływu wody wszystkim tym właścicielom domów, którzy złośliwie uchylają się od płacenia. Jak można wnioskować z wytworzonej obecnie sytuacji, zezwolenie takie władze miejskie uzyskają. Dopływ wody do poszczególnych domów ma być zamykany za każdorazową aprobatą władz wojewódzkich.

— **Kapitałny remont mostu Raduńskiego.** W najbliższych dniach magistrat przystępuje do kapitalnego remontu mostu Raduńskiego. Zamianie ulegnie pomost, jak również gruntownie odremontowany zostanie cały wiadukt, sam most ulegnie przemaalowaniu.

— **Dziś zakończona zostanie budowa jezdni w Ostrej Bramie.** Dzisiaj zakończone mają być roboty przy budowie jezdni asfaltowej w Ostrej Bramie. Dziś też otwarty zostanie ruch kołowy przez Ostrą Bramę.

— **Prace regulacyjne na ul. Kościuszki.** Elektrownia miejska przystąpiła już do układania podziemnej sieci kablowej na ul. Tadeusza Kościuszki. W związku z tem zniesione zostaną słupy przez które przebiegała sieć powietrzna. Zmiana ta zapewni abonentom elektryczności sprawne funkcjonowanie urządzeń elektrycznych, gdyż uniezależni je od wpływu warunków atmosferycznych.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że dążeniem magistratu jest przejście na terenie całego miasta na sieć kablową. Program ten zrealizowany zostanie kolejno w przeciągu kilku najbliższych lat.

Po zakończeniu tych robót ulica Kościuszki natychmiast zostanie wybrukowana i ułożony zostanie chodnik od strony boiska 6 p. p. Leg.

## WOJSKOWA

— **Dziś dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej.** Dzisiaj odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 od godz. 8 rano. Obowiązek stawiennictwa rozciąga się na wszystkich mężczyzn, którzy z jakiegokolwiek powodów nie uregulowali we właściwym czasie swego obowiązków do służby wojskowej

## Z UNIWERSYTETU

— **Depesza Zrzeszenia Asystentów USB.** Spowodował zgon s. p. Kazimierza Poniatowskiego. Ojca Min. Rol. Juliusza Poniatowskiego, który przed kilku laty hojną ofiarą utworzył fundusz pożyczkowy dla Asystentów U. S. B., Zrzeszenie Asystentów USB. wysłało depeszę treści:

Minister Poniatowski

Warszawa.

Zrzeszenie Asystentów USB. przesyła wyrazy głębokiego współczucia spowodu zgonu s. p. Ojca Pana Ministra, Twórcy funduszu dla asystentów Wszechnicy Batorowej, Świętłana Postać Zmarłego nazawsze pozostanie we wdzięcznej pamięci Zrzeszenia.

Zrzeszenie Asystentów USB.

## ROZNE

— **Cyrk Staniewskich przyjeżdża.** Jak donoszą afisze przyjeżdża do Wilna 1-szy oddział warszawskiego cyrku Staniewskich i da szereg przedstawień w swym luksusowym namiocie przy ul. Mickiewicza 55. Słynny ten cyrk rozporządza wspaniałym materiałem zwierzę-

cym, a w pierwszym rzędzie słoniami, które stanowią specjalną atrakcję. Poza tem szerokiego niewidzianych dotąd produkcji uzupełnia całość programu. Pierwsze przedstawienie odbędzie się już jutro w czwartek 12 b. m.

## Teatr i muzyka

— **Dzisiejszy koncert Dimitra Smirnowa** Dziś o godz. 8.30 w. wystąpi raz jeden tylko światowej sławy tenor, wybitny artysta rosyjski Dymitr Smirnow. W interpretacji jego usłyszymy szereg najpiękniejszych aryj operowych, pieśni i romanсів w rozmaitych językach, zgodne z oryginałem utworu. Współdział w koncercie bierze ulubienica Wilna znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka.

Akompanjament E. Solomonówna.

Pozostałe bilety nabywać można dziś od g. 11r. w ciągu dnia całego.

— **„Paganini“.** Jutro w dalszym ciągu wspaniale wystawiona operetka Lehara — „Paganini“, która cieszy się niesłabnącym powodzeniem i odniosła wielki sukces.

W rolach głównych występują Janina Kulczycka, oraz Radzisław Peter na czele świetnie zgranego zespołu.

— **„Katja tancerka“.** Najbliższą premierą Teatru muzycznego „Lutnia“ będzie świetna operetka Gilberta „Katja tancerka“ w opracowaniu reżysera K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Jedyny występ Hanki Ordonówny w „Lutni“.** Zapowiadz niedzielny występ niezrównanej pieśniarki Hanki Ordonówny wywołał żywe zainteresowanie. Znakomita artystka wykona najulubieńsze piosenki w językach: polskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim, hebrajskim i arabskim.

Akompanjament Leona Boruńskiego. Ceny miejsc, ze względu na okres letni — zostały obniżone.

## Na wileńskim bruku

### TRAGICZNY WYPADEK W GARBARNI.

Wczoraj wieczorem, w garbarni przy ul. Tartaki, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jeden z robotników wskutek własnej nieostrożności wpadł do rezerwuaru, napelnionego płynem do garbowania skór.

Nieszczęśliwego wydobyto z oznakami silnego zatrucia. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala. (C).

### KRADZIEŻ W SZKOLE POWSZECHNEJ.

Wczoraj złodzieje przedostali się do pomieszczenia szkoły powszechnej przy ul. Bazyljańskiej 4 i skradli stamtąd samowar, 25 szklanek, maszynę do szycia oraz mandolinę. (e).

### DRÓBNE KRADZIEŻE.

Ze składzika należącego do Tadeusza Leonarczyka (Oficerska 7) po uprzednim wyrabaniu skrobka skradziono łożko żelazne i parę butów wartości 45 zł. Poszkodowany oskarża o kradzież Stanisława Pieciuna (Ogórkowa 65).

Dozorca cmentarza Rossa, Aleksander Leskowski, przyłapał Helenę Stankiewiczównę i Mariannę Suwarsównę (Belleemska 25) na gorącym uczynku kradzieży z nagrobka kwiatów w doniczkach. Obie kobiety aresztowano.

## Wśród pism.

Ukazał się piąty numer „Drogi“ (za maj) i zawiera, jak zwykle, bogatą i urozmaiconą treść.

Na ciele numeru znajduje się „profil duchowy“: Adama Skwarczyńskiego, skreślony piórem Wilama Horzycey. Dalej idzie artykuł Aleksandra Wojteckiego „Walka o wspólnotę środkowo-europejską“, nawołujący do łącznego traktowania zagadnień słowiańskich i Europy Środkowej. Jerzy Ostrowski w pracy p. t. „Psychologia grupy a technika rządzenia“ daje, prócz ogólnych rozważań socjologicznych, próbę określenia polskiego charakteru narodowego w związku z problemem jego wartości dla celów organizacji. Hanna Mortkowicz drukuje dalszą część ze swego cyklu podróży po Polsce p. t. „Śląsk“. Poza tem znajdujemy wokończenie studjum Kazimierza Kosińskiego „Wawel w ideologii Wyspiańskiego“ i dalszy ciąg źródłowej monografii historycznej Wł. Pobóg-Malinowskiego „Józef Piłsudski w Tymczasowej Radzie Stanu“.

Część literacka ostatniego numeru „Drogi“ zawiera poemat Stefana Flukowskiego „Kolyśanka bokserska“, oraz prozę Leona Chwistka „Irydion Poniflet“.

Zamykają numer obszernie rubryki stałe z artykułami o czwartym Międzynarodowce Trockiego, o głosnej powieści Andrzeja Malraux, o sztuce Kopistów i t. d., oraz recenzje z licznych wydawnictw polskich i zagranicznych.

## ZAGADKOWE ZATRUCIE SIĘ AKUSZERKI.

Do szpitala Św. Jakóba dostarczona została dorożką przez nieznanego oficera młoda kobieta, jak się później okazało, akuszerka Marja Szezygielska (Popławska 22) z oznakami silnego zatrucia.

Badana w szpitalu Szezygielska odmówiła jakiegokolwiek bądź wyjaśnień.

Nazwisko wojskowe, który niezwłocznie po dostarczeniu chorej odjechał również nie zdołano ustalić. (e)

## KRADZIEŻ W LOKALU ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

Wczoraj wieczorem złokalu Związku Rezerwistów przy ulicy Kalwaryjskiej wykradziono plaszczy i inne rzeczy wartości 225 zł

## „KAWA KONSERWOWA“ PRZEJECHAŁA CYKLISTE.

Wczoraj wieczorem z lokalu Związku Rezerwistów firmy „Kawa Konserwowa“ najechała s tytu na rowerzystę Wincentego Piliczenko, skutkiem czego poniósł on poważne obrażenia ciała. Rower został roztrzaskany. Szofera „Kawy Konserwowej“, ktry okazał się w stanie nie-trzeźwym, zatrzymano.

## SPADEŁ Z WINDY.

Robotnik Wacław Drozdowski zajęty przy remoncie domu nr. 73 przy ulicy Raduńskiej spadł z windy. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. (e)

## PORZUCONE DZIECI.

Noskin Hinda (Nowogródzka 95) w dniu 1 b. m. nad ranem porzuciła w mieszkaniu swem 4-ro letnie dziecko i zbiegła w niewiadomym kierunku. Dzieci chwilowo pozostają pod opieką Fajny Brochy.

**PAN** Ostatni dzień! Ewenemet sezonu! Kapitałny film! Najciekawsze arcydzieło genialnego króla reżyserów **E. DUPONTA**

**KOBIETA—ORCHIDEA** W rolach gł.: wioślana piękność June Knight i Neil Hamilton

**WARTKA AKCJA!** **CZARUJĄCE PIOSENKI!**

NAD PROGRAM: Najnowsze atrakcje dźwiękowe. — — — Ceny od 25 groszy

**ROXY** Program Nr. 6. NA SCENIE: Imponująca Rewja p. t. **CAŁA PARĄ NAPRZÓD.** Udział biorą: Nowozaangażowany duet baletowy Wąsowicz Podgórska. Nina Fedorówna, Stanisław Gozdawa-Gołębiowski, Marta Popielewska i Seweryn Orlicz. — NA EKRAŃ: Pikantna farsa, która zgorszyła świętoszków p. t. **KOCHANKA z KABARETU.** W rolach gł.: Ponętna Charlotta Ander i męski John Riemann.

Ceny niższe: Dzielne od 25 gr. Wieczorowe od 35 gr.

**CASINO** Dziś! Nareszcie ocenzurowany i nadszedł rewelacyjny film p. t. **PORT SAN DIEGO**

W rolach gł.: **Claudette COLBERT** i **Ben LYON.** Biali i 26tci ludzie trzęśli się ze strachu widząc co się dzieje w porcie San Diego.

Seanse o godz. 4—6—8—10.15 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. na wszystkie seanse.

**Kino-Rewja COLOSSEUM** Ceny od 25 gr. Dziś najnowszy i największy przebój prod. europ'

**DZIESIĄTY KOCHANEK**

Film był wyświetlany w największych stolicach świata z niebywałym powodzeniem, w roli głównej **Anny Ondra.** Nie zwracając na olbrzymie koszty spowodowania tego filmu ceny nie podwyższone, NA SCENIE: Nowa rewja — **Lipiec i słowiki.** Program: „Lilje“ (groteska — Grzybowska i trio Grey), „Taniec piratów“ — duet Ron-Valt, „Lopek ma głos“ — monologi, „Postój cyganów“, „Chaplin“ — parodia W. Ron-Valt, wesoła aktówka p. t. „Słowiki“, „Dobranoc, daj buzi na noc“ — finał w wykonaniu całego zespołu.

**HELIOS** Nie zważając na sezon letni wyświetlamy wielki emocjonujący film

**Przygoda o północy**

W rol. gł. królowa wszystkich konkursów piękności w Ameryce **Loretta YOUNG** i **Ricardo CORTEZ.** Ceny od 25 gr.

**OGNIKO** DZIŚ! Monumentalne arcydzieło dźwiękowe kinematografii włoskiej p. n.

**„KABIRJA“** W rolach gł.: uosobienie siły męskiej **MACISTES** słodka jasnowłosa **Bianka Albertini** demoniczna zmysłowa **Mia Ponelli.**

NAD PROGRAM: dodatki dźwiękowe. Początek seansów o g. 6-ej, w dniu świąt. o 4-ej p. p.

## Obwieszczenie o licytacji.

Na podstawie rozp. Rady Ministrów z dnia 25 VI 1932 r. o postępow. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 583)—I Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że w lipcu 1934 r. w dniach 3, 5, 6, 11, 12, 13, 17, 18, 19, 20, 24, 25, 26, 27, 30, 31 o godz. 10 rano w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej Nr. 22 odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 i 10-tą.

(—) **M. Żochowski.**

Naczelnik Urzędu

**Za gotówkę**

kupię DOM, skład drewniany lub murowany na rozbiórkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Rozbiórka“

## Mieszkanie

pokój z kuchnią, ciepłe, słoneczne, tanie—ul. Sołtańska 39—1 vis-a-vis wylotu ul. Witoldowej

## Potrzebne od 1 sierpnia 1934 r. mieszkanie

4—6 pokojowe, z łazienką (o ile możliwości gazową), kuchnią, pokojem służbowym, nowoczesne, suche, ciepłe, słoneczne, nie wyżej II piętra, wprost od gospodarza. — Oferty z podaniem warunków do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Dobry lokator“.

## POKÓJ

do wynajęcia z elektrycznością i wygodarai z/k Dobroczyzny 2-a m. 14.

**Letnisko** miejscowość sucha, las sosnowy, całkowite utrzymanie 2 zł dziennie. Wiadomość: Jagiellońska 6 m. 24 od g. 16—19

## Ładna posesja

8000 m<sup>2</sup> parku, 2 domy, w 15-tu minutach od śródmieścia, w całości lub częściami do sprzedania. Oferty pod K. do „Kurjera Wileńskiego“.

## PLAC

do sprzedania 160 s. kw. Archańska 9—27 (naprzeciw kościoła). Informacje na miejscu

## B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.“ pod b. nauczyciel.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 poł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 poł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 poł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.